PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Wtorek, 27 lipca 1954 roku | Rok III. Nr 176 (581)

Krzepnie przyjaźń narodu polskiego z narodami Chin Ludowych

Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej

Czou En-lai przybył do Warszawy

* * *

WARSZAWA. W drodze powrotnej z Konferencji Genewskiej do Chin — dnia 26 bm. przybył do Warszawy premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai.

Premierowi Czou En-lai'owi towarzyszą: pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych Czan Wen-tian i dyrektor generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wan Bin-nan oraz inni członkowie delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na Konferencję Genewską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a oraz towarzyszące mu osoby witali: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, sekretarz KC PZPR— Franciszek Mazur, wiceprezesi Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i Stefan Jędrychowski, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, członkowie Rady Państwa i członkowie rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Tseng Yung-chuan wraz z członkami ambasady.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Polsce.

Obecne były również przebywające w Polsce delegacje naukowo - techniczne i działaczy kulturalnych Chińskiej Republiki Ludowej.

Po przybyciu premiera Czou En-lai'a na lotnisko orkiestra odegrała hymny narodowe Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kompania honorowa WP sprezentowała broń.

Prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz i premier Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego przeszli przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie premier Czou En-lai wygłosił na lotnisku przemówienie powitalne.

Przemówienie ministra Czou En-laia

Szanowny towarzyszu Prezesie Rady Ministrów!

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Jestem głęboko wzruszony, iż po zakończeniu Konferencji Genewskiej mam zaszczyt mieć możność odwiedzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Korzystając z okazji przybycia do stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej —

(Dokończenie na 2 str.)

Depesza Rady Państwa i Rady Ministrów PRL do Prezydenta WRD Ho Szi Mina z okazji porozumienia genewskiego

DO
PREZYDENTA I PREZESA RADY MINISTRÓW
WIETNAMSKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
TOWARZYSZA HO SZI MIN'A

Z okazji porozumienia genewskiego i zawieszenia broni w Indochinach Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłają narodowi i rządowi wietnamskiemu serdeczne gratulacje.

Naród polski pozdrawia najgoręcej okryty chwałą w walce o wolność naród wietnamski i życzy mu wszelkiej pomyślności w twórczej pracy pokojowej.

Porozumienie genewskie powitane zostało przez wszystkich uczciwych ludzi jako doniosłe zwycięstwo orędowników pokoju na całym świecie.

RADA PAŃSTWA I RADA MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dzień Marynarki Wojennej ZSRR

Rozkaz Ministra Obrony ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W związku z Dniem Marynarki Wojennej ZSRR minister Obrony ZSRR Marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bułganin wydał następujący rozkaz:

Towarzysze marynarze, żołnierze i podoficerowie!

Towarzysze oficerowie, admirałowie i generałowie!

Siły zbrojne naszego kraju wraz z całym narodem radzieckim obchodzą dziś Dzień Marynarki Wojennej ZSRR.

Pozdrawiam Was z okazji Dnia Marynarki Wojennej.

Życzę żołnierzom i oficerom marynarki wojennej i wszystkim robotnikom, inżynierom, pracownikom i konstruktorom przemysłu budowy okrętów dalszych sukcesów w rozwoju i doskonaleniu nowej techniki wojskowej i podnoszeniu gotowości bojowej marynarki wojennej Państwa Radzieckiego.

Rozkazuję:

Dzisiaj, 25 lipca oddać na cześć święta marynarki wojennej 21 salw artyleryjskich z okrętów wojennych i baterii przybrzeżnych.

Niech żyje marynarka wojenna Państwa Radzieckiego!

Niech żyje wielki naród radziecki i jego siły zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje Partia Komunistyczna Związku Radzieckiego — źródło natchnienia i organizatorka wszystkich naszych zwycięstw!

MINISTER OBRONY
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
N. A. BUŁGANIN

MOSKWA. — W niedzielę dnia 25 bm. Związek Radziecki obchodził uroczyście Dzień Marynarki Wojennej.

W Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się w sobotę uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Obrony ZSRR wespół z organizacjami partyjnymi, społecznymi i związkowymi. Akademię zagaił dowódca naczelny Morskich Sił Zbrojnych ZSRR, admirał floty N. G. Kuzniecow. W wygłoszonym przemówieniu podkreślił on bohaterstwo marynarzy radzieckich w czasie drugiej wojny światowej.

Ze wszystkich republik Związku Radzieckiego nadchodzą wiadomości o uroczystych akademiach, zabawach publicznych i zawodach sportowych, organizowanych z okazji Dnia Marynarki Wojennej. Porty radzieckie przybrały odświętny wygląd. Domy i stojące w portach okręty udekorowano flagami.

Z okazji Dnia Marynarki Wojennej kluby wioślarskie zorganizowały w całym kraju spływy łodzi i żaglówek oraz zawody wioślarskie i pływackie.

Z uroczystości lipcowych w Lublinie

Na zdjęciu: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członek Prezydium KC KPZR i zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Marszałek Związku Radzieckiego – Nikołaj Bułganin, członek Biura Politycznego KC PZPR Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR wiceprezes Rady Ministrów Marszałek Polski Konstanty Rokossowski – zwiedzają Stare Miasto.

Na zdjęciu: delegaci pionierów uczestniczących w pochodzie wręczają kwiaty I Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi. (CAF. – fot. Zdz. Wdowiński, Baranowski)

Na wszystkich glebach w naszym województwie, a szczególnie na glebach lekkich, żyto całkowicie już dojrzało i nadaje się do koszenia. Toteż mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych oraz powalonego, a niekiedy pokręconego przez burze i deszcze zboża, w większości powiatów woj. koszalińskiego prace żniwne posunęły się znacznie naprzód.

Do tej pory najsprawniej akcja żniwna przebiega w spółdzielniach produkcyjnych w pow. wałeckim. W powiecie tym spółdzielnie produkcyjne skosiły do dnia 25 bm. 280 ha żyta.

Do żniw przystąpili również chłopi indywidualni. W całym województwie skosili oni do dnia 25 bm. około 500 ha żyta, z tego najwięcej w pow. szczecineckim. Chłopi indywidualni tego powiatu dokonali sprzętu żyta z 354 ha.

* * *

Do tego, aby Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Koszalinie mógł należycie kierować akcją żniwno - omłotową, niezbędnym warunkiem jest otrzymywanie na bieżąco sprawozdań od powiatowych zarządów rolnictwa. Trzeba stwierdzić, że do tej pory niektóre powiatowe zarządy rolnictwa nie mają należytego rozeznania w swoim terenie. Skutek jest taki, że przysyłają meldunki niezgodne z prawdą.

Towarzysze z Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Kołobrzegu zameldowali o skoszeniu aż 1 ha żyta! Czyżby tylko 1 ha? Mamy co do tej informacji poważne wątpliwości.

Pow. Zarz. Rolnictwa w Koszalinie dotychczas nie przysłał żadnego meldunku o rozpoczęciu żniw. A przecież w wielu gminach i gromadach pow. koszalińskiego od kilku już dni przystąpiono do sprzętu zboża. Podobnie ma się rzecz w pow. kołobrzeskim.

Ze świata

● PEKIN

Jednocześnie z zawarciem porozumienia o rozejmie w Indochinach, Stany Zjednoczone przeprowadziły na Okinawie w dniach 20 i 21 bm. manewry z lądowaniem czołgów — amfibii. Agencja Nowych Chin stwierdza, że manewry te traktowane są w kołach chińskich jako prowokacyjna próba utrzymania stanu napięcia w Azji i przeszkodzenia w ustanowieniu pokoju i bezpieczeństwa w tej strefie.

● MALTA

Na Morzu Śródziemnym w pobliżu Malty odbywają się manewry okrętów wojennych sześciu krajów należących do bloku atlantyckiego. Podczas ćwiczeń w ostrym strzelaniu trafiony został pociskami przepływający w pobliżu Malty norweski statek handlowy „Nordvard" o pojemności 5.700 brt. Statek został silnie uszkodzony.

● NOWY JORK

Izba Reprezentantów USA zwróciła się do ministra sprawiedliwości z żądaniem, aby wszczął postępowanie sądowe przeciwko 17 obywatelom amerykańskim, oskarżonym o „obrażenie kongresu". Osoby te powołując się na konstytucję odmówiły złożenia zeznań w charakterze świadków przed osławioną komisją do badania działalności antyamerykańskiej.

Indie wyraziły zgodę na wzięcie udziału w międzynarodowej komisji nadzorczej w Indochinach

DELHI. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii Hinduski Kongres Narodowy, które odbyło się w Adzmirze przewodniczący tej partii, premier Indii Nehru oznajmił, iż Indie wyraziły zgodę na wzięcie udziału w międzynarodowej komisji nadzorczej w Indochinach w charakterze kraju, który będzie tej komisji przewodniczył.

Już wkrótce z dalszych turbin siłowni Jaworzno II popłynie energia elektryczna

KRAKÓW. Już w niedługim czasie z dalszych turbin montowanych w siłowni Jaworzno II popłynie energia elektryczna.

Tempo robót w rejonie turbinowni nabrało szczególnego rozmachu w okresie współzawodnictwa dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej. Brygady montażowe nadrobiły wiele zaległości oraz w niektórych pracach wyprzedziły poważnie harmonogramy. Dzięki temu podstawowe roboty przy nowej turbinie zostaną skrócone.

Obecnie na ukończeniu już jest niezwykle ważny etap robót. Brygady montażowo szybko przeprowadzają centrowanie tzw. kół kierujących, po czym na stałe wmontowany zostanie potężny wirnik. Sprawnie przebiega również montaż szeregu urządzeń pomocniczych.

Poważnie zaawansowane są również roboty montażowe przy dalszej turbinie. Całkowicie zakończono ustawianie dolnego korpusu turbiny oraz płyt generatora. Odbywa się obecnie zakładanie kół pomocniczych.

Za brygadami montującymi nowe turbiny postępują robotnicy układający kilkaset ton rurociągów. Pracują oni z wielką ofiarnością, gdyż od terminowego wykonania tych prac zależy szybsze oddanie do eksploatacji nowej turbiny.

Marynarze statku „Praca" wyjechali wraz z rodzinami na miesięczne wczasy w góry

GDYNIA. Pragnąc zapewnić marynarzom statku „Praca", którzy po ciężkich przeżyciach wrócili do rodzinnego kraju, należyty odpoczynek i szybki powrót do sił i zdrowia — dyrekcja i rada zakładowa Polskich Linii Oceanicznych skierowały chętnych, wspólnie z ich rodzinami na miesięczne bezpłatne wczasy do Karpacza. Na wczasy udało się 13 spośród przybyłych marynarzy oraz 36 członków ich rodzin.

Pozostałych 5 marynarzy nie mogło chwilowo skorzystać z wczasów, bowiem po przeszło rocznej nieobecności w kraju mają oni do załatwienia wiele spraw rodzinnych i osobistych. Np. Rafał Antończyk, a także Jan Celibała zamierzają w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie, po czym wraz ze swymi żonami odwiedzić rodzinę i odbyć podróż poślubną.

Jedność narodowa
w walce o utrwalenie pokoju, zdobycie niezawisłości i wprowadzenie demokracji w całym kraju — warunkiem całkowitego zwycięstwa
Orędzie Prezydenta Ho Szi Mina do narodu wietnamskiego

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że w dniu 22 lipca br., w związku z podpisaniem w Genewie porozumień w sprawie przerwania działań wojennych w Wietnamie, Laosie i Kambodży, Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Min wystosował orędzie do narodu i armii wietnamskiej.

„Konferencja Genewska — głosi orędzie — zakończyła obrady. Odnieśliśmy duże zwycięstwo dyplomatyczne.

W imieniu rządu zwracam się z całego serca do wszystkich rodaków, żołnierzy i wszystkich ludzi pracy z następującym wezwaniem:

1 W imię pokoju, jedności, niezawisłości i demokracji naszej ojczyzny naród nasz, armia, rząd i wszyscy ludzie pracy, zwarłszy swe szeregi, znosząc ogromne cierpienia, pokonując niezliczone trudności, wytrwale walczyli w ciągu 8 — 9 lat i odnieśli wspaniałe zwycięstwo. W związku z tym przesyłam w imieniu rządu serdeczne powinszowania wszystkim rodakom, żołnierzom, wszystkim ludziom pracy w całym kraju — od północy do południa. Składam hołd pamięci żołnierzy i wszystkich patriotów, którzy bohatersko złożyli ojczyźnie w ofierze swe życie, i wyrażam szczere współczucie rannym i chorym żołnierzom.

Nasze ogromne zwycięstwo odnieśliśmy również dzięki temu, że nasza wielka walka o słuszną sprawę spotkała się z poparciem narodów zaprzyjaźnionych krajów, narodu francuskiego, miłujących pokój narodów na całym świecie. Dzięki tym zwycięstwom oraz dzięki wysiłkom delegacji ZSRR na Konferencji Berlińskiej, między naszym rządem a rządem Francji rozpoczęły się rokowania na Konferencji Genewskiej. Akcja naszej delegacji oraz pomoc delegacji ZSRR i Chin Ludowych pozwoliły nam odnieść na Konferencji Genewskiej wielkie zwycięstwo. Rząd francuski uznał niezawisłość, suwerenność, jedność i integralność terytorialną naszego kraju, wyraził zgodę na wycofanie swych sił zbrojnych z naszego kraju.

Również w przyszłości nie będziemy szczędzili wysiłków w walce o utrwalenie pokoju, o urzeczywistnienie jedności, zdobycie niezawisłości i wprowadzenie demokracji w całym kraju.

2 Pierwszym krokiem na drodze do ustanowienia pokoju powinno być przerwanie ognia przez siły zbrojne obu stron. W tym celu trzeba przegrupować siły zbrojne obu stron w dwóch oddzielnych strefach, tj. zmienić rejony zajęte przez siły zbrojne każdej ze stron. Ustalenie wojskowej linii demarkacyjnej jest tymczasowym, przejściowym posunięciem w celu wprowadzenia rozejmu, przywrócenia pokoju i osiągnięcia postępu w dziele zjednoczenia narodowego na gruncie powszechnych wyborów. Linia demarkacyjna absolutnie nie oznacza granicy politycznej lub terytorialnej.

W okresie trwania rozejmu nasze siły zbrojne powinny być skoncentrowane w północnym Wietnamie, a siły zbrojne Unii Francuskiej — w Wietnamie południowym. Oznacza to, że nastąpi wymiana stref: szereg rejonów okupowanych przez Francuzów stanie się rejonami wyzwolonymi; w szeregu naszych wyzwolonych rejonów będą czasowo, do chwili powrotu do Francji, rozlokowane wojska francuskie.

Jest to konieczne. Lecz Wietnam północny, centralny i południowy — to integralne części naszego terytorium, i kraj nasz niewątpliwie zostanie zjednoczony, a nasi rodacy w całym kraju zostaną wyzwoleni.

Nasi rodacy na południu pierwsi rozpoczęli patriotyczną wojnę i przejawili wysokie uświadomienie. Jestem przekonany, że interesy swego kraju postawią oni ponad interesy lokalne i ramię przy ramieniu z całym naszym narodem nie będą szczędzili wysiłków w walce o utrwalenie pokoju, o jedność, niezawisłość i demokrację w całym kraju. Wietnamska Partia Pracujących, rząd i ja osobiście zawsze śledzimy wysiłki naszych rodaków na południu i jesteśmy przekonani, że wysiłki te przyniosą sukcesy.

3 Walka o utrwalenie pokoju, o jedność, niezawisłość i demokrację jest walką długo trwałą i trudną. Aby osiągnąć zwycięstwo, cały naród, wszyscy żołnierze w całym kraju — na północy i południu powinni jeszcze bardziej zespolić się, zjednoczyć myśli i czyny.

Powinniśmy dokładać starań, by umacniać pokój, powinniśmy wykazać czujność wobec knowań wrogów pokoju. Powinniśmy nie szczędzić wysiłków w walce o przeprowadzenie powszechnych wolnych wyborów w całym kraju, w walce o zjednoczenie narodowe. Powinniśmy nie szczędzić wysiłków dla odbudowy, umocnienia i rozwoju naszych sił we wszystkich dziedzinach z tym, by zapewnić naszej ojczyźnie całkowitą niezależność. Musimy dążyć do przeprowadzenia reform społecznych, poprawy warunków życia naszego narodu i zrealizowania prawdziwej demokracji.

Będziemy również nadal zacieśniali braterskie więzy z narodami Laosu i Kambodży. Jeszcze bardziej wzmocnimy wielką przyjaźń Wietnamu ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi zaprzyjaźnionymi krajami. Będziemy umacniali naszą solidarność z narodem francuskim, narodami Azji i całego świata gwoli zachowania pokoju.

4 Gorąco wzywam cały naród, wszystkich żołnierzy i wszystkich ludzi pracy, aby należycie wypełniali wskazania partii i rządu, aby walczyli o utrwalenie pokoju, o jedność, niezawisłość i demokrację w całym kraju. Zwracam się z całego serca do wszystkich ludzi szczerze kochających ojczyznę, bez względu na ich pochodzenie socjalne, wyznanie, poglądy polityczne, niezależnie od tego, do jakiej partii należeli w przeszłości — z apelem, by szczerze współpracowali z sobą dla dobra narodu i ojczyzny, by walczyli o pokój, jedność, niezawisłość i demokrację naszego ukochanego Wietnamu.

Jedność narodowa, zespolenie całego narodu przyniosą nam niewątpliwie całkowite zwycięstwo.

Niech żyje pokój, jedność, niezawisłość i demokracja w Wietnamie!

Oświadczenie posła radzieckiego w ministerstwie spraw zagranicznych Danii

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W tych dniach minister spraw zagranicznych Danii H. C. Hansen złożył posłowi radzieckiemu oświadczenie na temat rokowań w sprawie wzajemnej wymiany towarowej między ZSRR a Danią, które toczyły się w Moskwie. Oświadczenie to dotyczyło zamiaru rządu duńskiego odwołania swej delegacji handlowej z Moskwy i przerwania w ten sposób rokowań handlowych z ZSRR. Tego rodzaju stanowisko rządu duńskiego motywowane było w oświadczeniu H. C. Hansena powołaniem się na to, że rzekomo strona radziecka w toku rokowań wysunęła warunki, które „pod względem politycznym są absolutnie nie do przyjęcia dla rządu duńskiego".

Poseł ZSRR w Danii I. G. Sysojew odwiedził w dniu 23 lipca ministerstwo spraw zagranicznych Danii i złożył następujące oświadczenie:

„W związku z oświadczeniem pana Hansena z dnia 15 lipca br. na temat toczących się obecnie w Moskwie rokowań w sprawie wzajemnych dostaw towarów, polecono mi zakomunikować co następuje:

Zawarte we wspomnianym oświadczeniu twierdzenia, jakoby w toku rokowań handlowych strona radziecka wysunęła wobec delegacji duńskiej warunki absolutnie nie do przyjęcia dla rządu duńskiego ze względów politycznych, oraz że rząd radziecki zamierza rzekomo „przekształcić rokowania handlowe z Danią w ogniwo dyskusji politycznej między wielkimi mocarstwami" — są zupełnie bezpodstawne i widocznie oparte na nieporozumieniu. Rząd duński powinien chyba wiedzieć, że rokowania handlowe między Danią a ZSRR toczyły się dotychczas na zasadach wyłącznie handlowych. Strona radziecka nie uzależniała i nie zamierza uzależniać zawarcia układu handlowego od jakichkolwiek warunków politycznych. W toku rokowań strona radziecka wyraziła zgodę na zadośćuczynienie życzeniom strony duńskiej w sprawie zwiększenia radzieckich zakupów w Danii takich towarów jak masło, mięso, śledzie, sery itp., jak również zgodziła się na przyjęcie zapotrzebowania strony duńskiej praktycznie na wszystkie interesujące Danię towary radzieckie.

W tych warunkach strona radziecka naturalnie oczekiwała, że delegacja duńska ze swej strony przejawi dobrą wolę i rozpatrzy życzliwie prośbę strony radzieckiej w sprawie dostawy dla Związku Radzieckiego obok innych towarów również dwóch statków-cystern tym bardziej, że Dania w latach ubiegłych dostarczyła Związkowi Radzieckiemu takie statki i dostarcza je obecnie innym krajom.

Związek Radziecki kieruje się konsekwentnie zasadą rozwijania w jak najszerszym stopniu stosunków handlowych ze wszystkimi krajami w oparciu o zasadę wzajemnych korzyści i bez jakichkolwiek warunków politycznych. Zasady tej ZSRR przestrzega również w handlu z Danią.

Równocześnie należy zaznaczyć, że w toku rokowań w Moskwie duńska delegacja handlowa przyznając, iż firmy duńskie są zainteresowane w dostawie Związkowi Radzieckiemu statków-cystern, odmówiła wciągnięcia ich na listę dostaw duńskich, utrzymując, że sprawa ta związana jest z rozwojem „wydarzeń międzynarodowych". Okoliczność ta, jak również treść złożonego przez pana Hansena oświadczenia w dniu 15 lipca świadczą, że to właśnie strona duńska dąży do przekształcenia sprawy handlu między ZSRR a Danią w sprawę polityczną.

Strona radziecka, podobnie jak poprzednio, wyraża gotowość kontynuowania rokowań i w razie zgody strony duńskiej na dostawę ZSRR dwóch statków-cystern, może natychmiast podpisać układ handlowy w sprawie wzajemnych dostaw na okres 12 miesięcy, co spowodowałoby przeszło dwukrotne zwiększenie zakresu handlu duńsko-radzieckiego w porównaniu z wymianą przewidzianą układem zeszłorocznym. Odpowiadałoby to niewątpliwie interesom obu stron".

Oświadczenie Mendes-France'a w Paryżu

PARYŻ. Wieczorem dnia 24 bm. premier Francji Mendes-France wygłosił przez radio przemówienie.

Oświadczył on, że po wypełnieniu pierwszego zadania, jakim było przerwanie wojny w Indochinach, rząd francuski powinien obecnie przystąpić do rozstrzygnięcia innych problemów, a przede wszystkim problemu „gospodarczej i społecznej odbudowy kraju".

Mendes-France przyznał, że wola narodu francuskiego była jednym z głównych czynników, które przyczyniły się do pomyślnego zakończenia prac Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin.

Przemówienie ministra Czou En-lai'a

(Dokończenie z 1 str.)

Warszawy, chcę przede wszystkim w imieniu rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej przekazać rządowi i narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gorące pozdrowienia. Chcę także z głębi serca podziękować rządowi polskiemu za gościnne zaproszenie.

Głęboka przyjaźń łączy narody Polski i Chin. Jestem przekonany, że dalsze umocnienie przyjaźni i współpracy pomiędzy naszymi krajami wniesie cenny wkład w dziedzinę ogólnego podniesienia ekonomiki naszych krajów i w ogólne dzieło zachowania pokoju na całym świecie.

Osiągnięte niedawno na Konferencji Genewskiej porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach spotkały się z gorącym poparciem ze strony narodów Polski i Chin, bowiem położyły one nie tylko kres wojnie w Indochinach, ale dały także nową nadzieję na zawarcie i utrzymanie zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju w Azji i w Europie. Swoim uczestnictwem w pracy komisji nadzorczej państw neutralnych i neutralnej komisji repatriacyjnej jeńców wojennych w Korei, rząd i naród polski okazują swą pomoc w realizacji rozejmu w Korei, a obecnie wezmą znów udział w pracy międzynarodowej komisji nadzorczej nad realizacją przerwania działań wojennych w Indochinach.

Rząd i naród polski wnoszą ogromny wkład w dzieło utrzymania pokoju w Azji. Rząd i naród chiński gorąco podtrzymują wysiłki rządu i narodu polskiego zmierzające do utrzymania pokoju. Umocnienie przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową jeszcze bardziej pomnoży siły pokoju na całym świecie, którym przewodzi Związek Radziecki i jeszcze bardziej wzmocni pokój i bezpieczeństwo zarówno w Azji jak i w Europie.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Chińską Republiką Ludową!

Niech żyje pokój na całym świecie!

Nota rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W dniu 24 lipca minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął charge d'affaires Francji w Związku Radzieckim Le Roy, ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR W. Haytera i charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w ZSRR W. Walmsley'a i wręczył im notę rządu radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, będącą odpowiedzią na identyczne noty rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA z 7 maja 1954 r.

Poniżej podajemy treść noty rządu francuskiego:

TREŚĆ NOTY RZĄDU FRANCUSKIEGO Z 7 MAJA 1954 R.

„Rząd francuski podaje w swej nocie z 7 maja 1954 r., że od dłuższego czasu dąży do osiągnięcia powszechnej redukcji zbrojeń, włącznie z zakazem broni atomowej, broni masowej zagłady i z wprowadzeniem kontroli nad energią atomową". Rząd francuski uważa, że porozumienie w tych sprawach można by osiągnąć po przywróceniu „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania". W związku z tym rząd francuski komunikuje, że „uważnie przestudiował propozycje w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, wysunięte po raz pierwszy przez rząd radziecki w Berlinie, a następnie powtórzone w nocie radzieckiej z 31 marca 1954 r." Propozycje te — stwierdza nota francuska — „nie mogą się stać podstawą prawdziwego bezpieczeństwa".

Nota wyraża pogląd, że przyjęcie propozycji radzieckich „absolutnie nie wzmocniłoby istniejącej już światowej organizacji bezpieczeństwa", tj. Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W odpowiedzi na propozycje ZSRR w sprawie możliwości przystąpienia ZSRR do paktu atlantyckiego, nota zaznacza, że propozycja ta „jest sprzeczna z zasadami, na których opierają się wysiłki obronne i bezpieczeństwo narodów zachodnich...". Nota stwierdza dalej: „Gdyby Związek Radziecki stał się członkiem organizacji paktu atlantyckiego, wówczas miałby on możność założenia veto wobec każdej powziętej przez nią uchwały. Żadne z państw — członków paktu nie może dopuścić do tego, by jego system bezpieczeństwa zbiorowego mógł zostać w ten sposób podważony".

Następnie nota francuska występuje w obronie „europejskiej wspólnoty obronnej" i pisze, że „staje się niemożliwe pozostawienie Niemieckiej Republiki Federalnej w stanie bezbronnym...".

W zakończeniu rząd francuski w swej nocie z 7 maja wylicza problemy wymagające rozwiązania, wymieniając m. in. kwestię austriacką, sprawę niemiecką, rozwiązanie na Konferencji Genewskiej najpilniejszych problemów Dalekiego Wschodu.

Wysoki dygnitarz boński zgłosił się do władz NRD

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, prezydent bońskiego „urzędu ochrony konstytucji" (policja polityczna Adenauera) dr Otto John opuścił 20 lipca 1954 roku granice Berlina zachodniego i przybył do NRD. Przeprowadził on tu rozmowy z wyższymi władzami NRD, a następnie złożył przez radio oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

„Niemcy znajdują się w niebezpieczeństwie. Grozi im wieczne rozbicie z powodu tarć między Wschodem a Zachodem. Konieczna jest demonstracyjna akcja, by wezwać wszystkich Niemców do walki o zjednoczenie kraju. Dlatego też w rocznicę puczu z 20 lipca (rocznica zamachu na Hitlera — red.) zdecydowałem się na stanowczy krok, aby nawiązać kontakt z Niemcami na wschodzie.

W Republice Federalnej (tj. republice bońskiej) na wszystkie czołowe miejsca wysuwają się hitlerowcy.

Doszedłem do wniosku, że Niemcy znalazły się w ślepym zaułku, natomiast zjazd kościoła ewangelickiego w Lipsku dowiódł, że istnieją możliwości zjednoczenia Niemiec. Należy przynajmniej podjąć próby w tym kierunku.

Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będę mógł przedstawić opinii publicznej moje poglądy i plany dotyczące zjednoczenia Niemiec.

Prasa niemiecka o ucieczce dr Otto Johna

BERLIN. Demokratyczna prasa niemiecka poświęca wiele uwagi ucieczce b. prezydenta bońskiego „urzędu ochrony konstytucji", dr Otto Johna.

Dziennik „Neues Deutschland" zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in.: „prezydent bońskiego „federalnego urzędu ochrony konstytucji", dr Otto John porzucił swą dotychczasową działalność i zerwał z reżimem Adenauera. Przybył on do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ponieważ — jak sam oświadczył — potrzebna jest demonstracyjna akcja w celu zmobilizowania wszystkich Niemców do walki o zjednoczenie. Dr John zapowiedział, że przedstawi niemieckiej opinii publicznej swoje poglądy i plany w sprawie zjednoczenia. Prasa zachodnio-niemiecka nie może ukryć silnego wstrząsu, jakim jest dla niej ucieczka dr Johna".

Cytując głosy szeregu dzienników zachodnio-niemieckich, „Neues Deutschland" kontynuuje: „ta panika jest oznaką wzrastającego zaniepokojenia militarystów na zachodzie. Panowie z Bonn stają się coraz bardziej nerwowi, ponieważ spostrzegają, że baza ich działania staje się coraz węższa. Dr John stał na czele urzędu ochrony konstytucji, urzędu, który Adenauer wykorzystuje w tym celu, by przeciwników jego polityki rozbicia Niemiec, polityki klecenia armii europejskiej piętnować jako wrogów państwa i zmuszać do milczenia. Aparat urzędu ochrony konstytucji jest nie tylko najbardziej rozgałęziony, lecz także najbardziej potężny, i w państwie bońskim boją się go wszyscy. Widząc, że aparat ten nie służy interesom narodu — dr John zerwał z nim wszelkie więzy.

Coraz więcej polityków zachodnio-niemieckich zaczyna odrzucać adenauerowską politykę wojny-kontynuuje „Neues Deutschland". Obecnie dołączył się do nich również dr John.

Wszystko przemawia za tym — pisze dziennik — że szanse tych, którzy postawili na Dullesa i Adenauera, są bez nadziejne. Liczba osób, które były zwolennikami szkodliwej, antynarodowej, skazanej na przegraną polityki, ustawicznie się zmniejsza. Krok dr Johna wskazuje wyraźnie, że polityka Adenauera znalazła się w ślepym zaułku. Idea porozumienia toruje sobie coraz bardziej drogę w najszerszych kołach. Krok dr Johna nie był zatem, i niewątpliwie nie będzie, „ostatni".

W zakończeniu „Neues Deutschland" podkreśla, że sprawa dr Johna i zdenerwowanie w kołach bońskich oraz w sferach zbliżonych do wysokich komisarzy mocarstw zachodnich wskazują, że placówki federalnego urzędu ochrony konstytucji nie są niczym innym, jak tylko ekspozyturami zachodnio-niemieckich i amerykańskich organizacji szpiegowsko-sabotażowych.

Również inne niemieckie dzienniki demokratyczne wskazują na olbrzymi popłoch, jaki wywołała w Niemczech zachodnich ucieczka dr Johna do NRD.

Nota Rządu Radzieckiego
do rządów USA, Anglii i Francji z dnia 24 lipca 1954 r.

MOSKWA. Rząd radziecki w związku z notą rządu francuskiego z 7 maja uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Z wymienionej noty rządu francuskiego wynika, że nie podziela on poglądów przedstawionych w nocie rządu radzieckiego z 31 marca, zarówno w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, jak i co do wyrażonej przez rząd radziecki gotowości rozpatrzenia wraz z rządami zainteresowanymi kwestii udziału ZSRR w pakcie atlantyckim. Równocześnie rząd francuski nie wniósł żadnych propozycji zmierzających do tego, aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkich krajów w Europie. Takiego ustosunkowania się rządu francuskiego do doniosłego problemu zapewnienia bezpieczeństwa w Europie nie można niczym uzasadnić — z punktu widzenia wymogów umocnienia pokoju.

Z wymienionej noty wynika, iż rząd francuski powołując się na swe zainteresowanie sprawą bezpieczeństwa w Europie, broni stanowiska, które w rzeczywistości nie może służyć temu celowi; pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie organizuje się bowiem wąskie, zamknięte ugrupowania państw usuwając wszystkie inne państwa od udziału w tych ugrupowaniach. Do tego właśnie sprowadza się stanowisko Francji w sprawie utworzenia „Stowarzyszenia państw ożywionych jedną myślą" typu organizacji paktu atlantyckiego i „europejskiej wspólnoty obronnej". Wynika z tego, że zamiast uznać konieczność bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny, rząd francuski wypowiada się za tworzeniem zamkniętych ugrupowań państw, prowadzących politykę podporządkowaną wąsko - grupowym interesom tych państw przeciwstawiających się innym państwom o innym ustroju społecznym. Jednakże fakty świadczą, że takie ugrupowania, przekształcające się w agresywne sojusze wojskowe, nie mogą służyć utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów. Takie ugrupowania przeciwstawiają siebie pozostałym państwom i nieuchronnie pociągają za sobą wyścig zbrojeń i zaostrzenie stosunków międzynarodowych, co prowadzi do nowych wojen. Tak więc, rząd francuski realizując politykę tworzenia zamkniętych ugrupowań wojskowych działa w sposób sprzeczny z interesami bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich, występuje w praktyce jako przeciwnik zapewnienia bezpieczeństwa całej Europie. Tworzenie takich zamkniętych ugrupowań o agresywnym charakterze jest sprzeczne z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponieważ ONZ stworzona została na zasadzie zjednoczenia państw bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny oraz powołana została do umacniania pokoju i bezpieczeństwa narodów w oparciu o współpracę i zbiorowe wysiłki państw. Właśnie takie zamknięte ugrupowania wojskowe podważają podstawy ONZ i jej autorytet międzynarodowy.

Takim agresywnym ugrupowaniem wojskowym jest pakt atlantycki. Rząd radziecki niejednokrotnie już wskazywał na to, że pakt atlantycki absolutnie nie ma charakteru obronnego. Organizacja ta całkowicie ignoruje niebezpieczeństwo ponownej agresji niemieckiej i nie stawia sobie za zadanie zapobieżenie tej agresji, mimo że zarówno Francja jak i Anglia na podstawie układu zawartego między sobą, jak i na podstawie układów ze Związkiem Radzieckim, zobowiązały się zapobiec nowej agresji niemieckiej. Już sama ta okoliczność dostatecznie przekonywająco dowodzi, że organizacji paktu atlantyckiego nie przyświeca bynajmniej cel usunięcia najbardziej realnego w obecnych warunkach niebezpieczeństwa wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego i związanego z tym niebezpieczeństwa ponownej agresji niemieckiej, która przyniosłaby jeszcze cięższe nieszczęścia narodom Europy. Nie można w związku z tym pominąć faktu, że spośród wielkich mocarstw wchodzących w skład koalicji antyhitlerowskiej, tylko Związek Radziecki wykluczony jest z liczby uczestników tej organizacji. Fakt ten można ocenić jedynie jako jawny dowód agresywnego charakteru organizacji paktu atlantyckiego wobec Związku Radzieckiego. Nota rządu francuskiego z 7 maja, zawierająca odmowę rozpatrzenia postawionej przez rząd radziecki sprawy możliwości udziału Związku Radzieckiego w organizacji paktu atlantyckiego, całkowicie potwierdza agresywny charakter tej organizacji.

W nocie Francji z 7 maja sprawa przedstawiona jest w taki sposób, jak gdyby Związek Radziecki w wypadku jego przyłączenia się do organizacji paktu atlantyckiego mógł wykorzystać swe prawa członka tej organizacji aby „stosować veto w każdej decyzji" i tym samym „zburzyć" tę organizację. Jednakże sztuczność i bezpodstawność tego rodzaju argumentów jest oczywista, ponieważ Związek Radziecki nie pretenduje do żadnej wyjątkowej pozycji w porównaniu z innymi uczestnikami tego paktu.

Rząd radziecki nie może ponownie nie podkreślić szczególnego niebezpieczeństwa związanego z przygotowywanym obecnie nowym ugrupowaniem wojskowym pod nazwą „europejskiej wspólnoty obronnej", którego program i plany prowadzą do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego zagrażającego bezpieczeństwu całej Europy, a w szczególności bezpieczeństwu państw sąsiadujących z Niemcami zachodnimi. Zawarte w nocie rządu francuskiego z 7 maja twierdzenie, że „europejska wspólnota obronna" jest rzekomo organizacją, która „z samej swej istoty przeszkodziłaby Niemcom w podjęciu jakiejkolwiek jednostronnej akcji zbrojnej", jest bezpodstawne. Liczyć na to, że tym razem uda się utrzymać militaryzm niemiecki w jakichś ramach przy pomocy układów z Paryża i Bonn, znaczy to nie liczyć się z faktami historycznymi. Doświadczenie historii uczy, że zawsze, gdy los Niemiec brali w swe ręce militaryści, odwetowcy — Niemcy wkraczały nieuchronnie na drogę agresji, traktując swe układy i zobowiązania dotyczące bezpieczeństwa innych państw jak świstki papieru. Realizacja planu stworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej" nie może więc nie prowadzić do wzmożenia groźby nowej wojny w Europie, której pierwszymi ofiarami będą najbliżsi sąsiedzi Niemiec zachodnich. Nie organizacja w rodzaju „europejskiej wspólnoty obronnej", stanowiąca zamknięte ugrupowanie wojskowe, lecz międzynarodowa organizacja obejmująca wszystkie państwa europejskie może być gwarancją pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Związek Radziecki niezmiennie zakładał i zakłada, że możliwe jest współistnienie państw o różnym ustroju społecznym, że konieczna jest współpraca międzynarodowa, opierająca się na zbiorowych wysiłkach wszystkich państw europejskich, zainteresowanych w zapewnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Kierując się tym rząd radziecki na Berlińskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR przedstawił do rozpatrzenia propozycję „O zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie" i wysunął w związku z tym projekt podstaw „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie". Najważniejszą cechą i zaletą proponowanego przez Związek Radziecki układu ogólnoeuropejskiego jest przede wszystkim okoliczność, że uczestnikami jego mogą być wszystkie państwa europejskie, bez względu na ich ustrój społeczny. Uczestnikami tego układu mogłaby być zarówno Niemiecka Republika Demokratyczna jak i Niemiecka Republika Federalna, zaś po zjednoczeniu Niemiec — uczestnikiem układu mogłoby się stać zjednoczone państwo niemieckie. U podstaw ogólnoeuropejskiego układu leży zasada działań zbiorowych państw — uczestników układu ogólnoeuropejskiego przeciwko groźbie napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka państw — uczestników układu. Przy tym każdy uczestnik układu zobowiązuje się w wypadku napaści na jakiekolwiek inne państwo uczestniczące w układzie, że udzieli temu państwu lub państwom, które stały się obiektem napaści, pomocy wszelkimi dostępnymi mu środkami z zastosowaniem siły zbrojnej włącznie, w imię przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Równocześnie państwa — uczestnicy układu zobowiązują się nie brać udziału w jakichkolwiek koalicjach lub sojuszach oraz nie zawierać żadnych porozumień, których cele są sprzeczne z celami zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Taki system europejski stworzyłby realne warunki bezpieczeństwa w Europie. Byłby on poważnym krokiem naprzód w tej ważnej sprawie i stworzył by korzystniejsze warunki dla uregulowania problemu niemieckiego na zasadzie zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego, niezawisłego i demokratycznego. W takim wypadku usunięte zostały by poważne przeszkody na drodze do zjednoczenia Niemiec, wywołane w ciągu ostatnich lat polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz planami wciągnięcia ich do tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej".

Utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego z równoczesnym wycofaniem z Niemiec wojsk okupacyjnych i uzgodnionym ograniczeniem liczebności policji niemieckiej aż do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zapewniłoby neutralizację Niemiec, a tym samym zapobiegłoby wskrzeszeniu ogniska wojny w sercu Europy, do czego nieuchronnie prowadzi odrodzenie militaryzmu niemieckiego. Zawarcie układu ogólnoeuropejskiego przyczyniłoby się niewątpliwie do rozwiązania również problemu austriackiego; odpowiedzialność za nieuregulowanie tego problemu, wbrew twierdzeniu zawartemu w nocie francuskiej, spada na rządy Francji, USA i Anglii, które uniemożliwiły na Konferencji Berlińskiej zawarcie traktatu państwowego z Austrią i nie zrezygnowały z planów wciągnięcia Austrii do swego ugrupowania militarnego.

Utworzony na zasadzie ogólnoeuropejskiego układu system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie odpowiadałby żywotnym interesom narodów i miałby decydujące znaczenie dla zmniejszenia napięcia międzynarodowego, ponieważ kraje europejskie jednoczyłby wspólny cel przeciwstawienia się agresji oraz wspólne zobowiązanie przewidujące podejmowanie skutecznych kroków dla usunięcia tego rodzaju groźby oraz dla zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Utrzymanie i popieranie pokoju w Europie miałoby niewątpliwie niezwykle doniosłe znaczenie dla zachowania powszechnego pokoju i dla usunięcia groźby nowej wojny światowej.

Niebezpieczeństwo wojny wywołuje uzasadniony niepokój narodów Europy, które niedawno przeżyły drugą wojnę światową rozpętaną przez militarystów niemieckich. Narody Francji, Anglii, Związku Radzieckiego, Polski i innych krajów Europy, których terytorium ogarnięte było pożogą wojenną, mogą realniej niż ktokolwiek inny wyobrazić sobie okropne skutki nowej wojny. Niepokój narodów wiąże się przede wszystkim z niebezpieczeństwem użycia broni atomowej i wodorowej, zwłaszcza z uwagi na coraz większą siłę niszczycielską nowych rodzajów tej broni masowej zagłady. Trzeba równocześnie brać pod uwagę rozwój takich nowych rodzajów broni, jak broń rakietowa, której zasięg działania oblicza się na tysiące kilometrów, nie mówiąc już o tym, że kierowane pociski rakietowe z ładunkiem atomowym pod względem swej siły niszczycielskiej nie dadzą się nawet porównać z pociskami „V", którymi pod koniec drugiej wojny światowej skazani na zagładę hitlerowcy usiłowali zniszczyć niektóre znane na całym świecie ośrodki kultury i cywilizacji. W tych warunkach wyjątkowo doniosłego znaczenia nabiera zadanie osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych państw.

Wysiłki Związku Radzieckiego mają właśnie na celu rozwiązanie tego zadania. Świadczą o tym propozycje rządu radzieckiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również propozycje w sprawie istotnej redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych państw oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem odpowiednich uchwał. Świadczy o tym również ostatnia propozycja Związku Radzieckiego, aby państwa zobowiązały się bezwarunkowo, iż nie użyją broni atomowej i wodorowej; mogłoby to być ważnym krokiem naprzód na drodze do całkowitego wycofania ze zbrojeń broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady równocześnie z ustanowieniem ścisłej kontroli międzynarodowej.

Jak wiadomo, rząd francuski nie poparł tych propozycji Związku Radzieckiego. Stanowisko zajmowane przez rząd francuski w tej sprawie nie tylko nie świadczy o jakimkolwiek dążeniu do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej i wodorowej, jak stwierdza nota rządu francuskiego z 7 maja, lecz wręcz przeciwnie, dowodzi, że rząd francuski przeciwstawia się wszelkim skutecznym krokom w tym kierunku.

Nota rządu francuskiego stwierdza, że porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji innych rodzajów zbrojeń możliwe jest jedynie pod warunkiem uprzedniego stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania". Jest rzeczą niewątpliwą, że „atmosfera bezpieczeństwa i zaufania" jest pozytywnym czynnikiem w dziele zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nie można jednak nie podkreślić, że polityka Francji, jeśli chodzi o zakaz wykorzystania energii atomowej dla celów wojennych i o redukcję zbrojeń, jest sprzeczna z dążeniem do stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania", z dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego. Jak wiadomo, polityka Francji zmierza do popierania kroków podejmowanych przez rząd USA w dziedzinie gromadzenia broni atomowej i wodorowej, będącej bronią agresji; na użyciu tej broni oparte są wszystkie plany wojenne USA i broń ta ma zająć główne miejsce w arsenale zbrojnym Stanów Zjednoczonych. Taka polityka nie może przyczyniać się do stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania". Gromadzenie zapasów broni atomowej i wodorowej, któremu towarzyszą coraz to nowe pogróżki użycia tej broni, tworzenie baz wojskowych na obcych terytoriach, wyścig zbrojeń, montowanie agresywnych bloków militarnych pod flagą „Stowarzyszenia państw ożywionych jedną myślą" — wszystko to nie może nie osłabiać zaufania międzynarodowego i nie wzmagać napięcia w stosunkach międzynarodowych. Z drugiej strony sam fakt zakazu broni atomowej i podjęcie kroków w dziedzinie redukcji innych rodzajów zbrojeń nie mogłyby nie przyczynić się do wzmocnienia zaufania międzynarodowego i do stworzenia atmosfery bezpieczeństwa.

Tak samo sprzeczna z oświadczeniami o konieczności stworzenia „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania" jest uprawiana na szeroką skalę w USA kampania wzniecania nienawiści i wrogości między narodami oraz propaganda wojenna. Już w 1947 r. Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło jednomyślnie rezolucję potępiającą wszelką propagandę wojenną; rezolucja ta zobowiązała rządy państw należących do ONZ do podjęcia kroków zmierzających do umocnienia przyjaznych stosunków między państwami i do rozpowszechniania informacji mającej na celu „wyrażenie niewątpliwej woli pokoju, ożywiającej wszystkie narody".

Mimo to, w USA nie tylko reakcyjna część prasy związana z określonymi kołami społecznymi, lecz również osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym biorą aktywny udział w tego rodzaju propagandzie.

Całkowicie sprzeczne z oświadczeniami o konieczności „atmosfery bezpieczeństwa i zaufania" są nieustanne wrogie wystąpienia polityków i przedstawicieli rządu USA przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W swych wystąpieniach nie cofają się oni przed wzywaniem do kontynuowania i wzmagania dywersyjnej i terrorystycznej działalności w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Słychać też nawoływania do zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim. Naruszając suwerenne prawa narodu chińskiego wywiera się brutalny nacisk na wiele państw, aby uniemożliwić Chińskiej Republice Ludowej zajęcie należnego jej prawnie miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jednocześnie na łamach prasy amerykańskiej propaguje się różne plany wykorzystania baz wojskowych w celu przygotowania napaści na Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i kraje demokracji ludowej. Prasa otwarcie głosi, że wojskowe bazy lotnicze USA przeznaczone są do zniszczenia przemysłu Związku Radzieckiego. Podkreśla się w szczególności znaczenie takich baz lotniczych, z których, zgodnie z planami, jakie knują dowódcy wojskowi USA, można dokonywać ataków atomowych „na każdy główny obiekt w Rosji". Należy podkreślić wojownicze oświadczenia szeregu wybitnych wojskowych amerykańskich, którzy nawołują do wysłania bombowców „na Moskwę i Pekin" i do zrzucenia na te miasta bomb atomowych, aczkolwiek awanturniczy charakter całej tej propagandy i całej reklamy tych agresywnych planów jest oczywisty dla każdego trzeźwo myślącego człowieka.

W świetle powyższego w żaden sposób nie można traktować poważnie twierdzenia zawartego w nocie rządu Francji z dnia 7 maja, że dla zapewnienia sukcesu rokowaniom w sprawie podjęcia kroków zmierzających do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, należy uprzednio stworzyć „atmosferę bezpieczeństwa i zaufania". Fakty świadczą, że koła rządzące Francji nie tylko nie czynią nic, aby stworzyć taką atmosferę, lecz działają w kierunku wręcz odwrotnym.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to jest rzeczą ważną zaznaczyć, że już w 1951 roku Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła „Ustawę o ochronie pokoju". Zgodnie z zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami, ustawa ta uznała propagandę wojenną we wszelkiej formie za niezwykle ciężką zbrodnię przeciwko ludzkości i przewiduje postawienie w stan oskarżenia jako ciężkich przestępców kryminalnych osób winnych uprawiania propagandy wojennej.

Rząd radziecki stoi na straży interesów pokoju i współpracy międzynarodowej, dokładając wszelkich starań w celu urzeczywistnienia tych szczytnych celów.

Rząd radziecki z zadowoleniem stwierdza, że przedstawiony przezeń projekt układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie przyjęty został pozytywnie przez szereg państw w Europie i nie tylko w Europie. Nawet w tych krajach, w których oficjalne osobistości zajęły negatywne stanowisko wobec wspomnianego projektu — szeroka opinia publiczna coraz bardziej stanowczo domaga się zespolenia wysiłków państw europejskich w interesie zapewnienia zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Należy również wziąć pod uwagę, że nie wszystkie państwa europejskie wypowiedziały się na temat propozycji w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Przywiązując duże znaczenie do wszechstronnego omówienia tej sprawy dotyczącej żywotnych interesów narodów Europy, rząd radziecki uważa, że istnieje konieczność rozpatrzenia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z udziałem możliwie jak najszerszej reprezentacji państw europejskich.

Wobec licznych wypowiedzi, jakie padły ostatnio, rząd radziecki uważa za celowe uzupełnić projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nową propozycją współpracy w dziedzinie gospodarczej. Przewiduje się, że państwa uczestniczące w układzie zobowiążą się do podjęcia kroków zmierzających do rozszerzenia handlu i innych form współpracy gospodarczej między państwami, co zgodne jest z żywotnymi interesami narodów i odpowiada celom utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

Osiągnięte w Genewie w dniu 21 lipca porozumienie w sprawie Indochin jest jeszcze jednym dowodem, jak owocne są wysiłki zmierzające do unormowania stosunków między narodowych, do uregulowania najważniejszych problemów międzynarodowych nie tylko w Azji, lecz i w Europie. Konferencja w Genewie wykazała, że metoda rokowań między państwami zainteresowanymi w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego może dać pozytywne rezultaty.

Konferencja Genewska wykazała, że metoda rokowań między zainteresowanymi państwami może w określonych warunkach doprowadzić do porozumień odpowiadających interesom narodów, które dążą do pokoju i bezpieczeństwa.

Biorąc powyższe pod uwagę rząd radziecki proponuje — w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — zwołanie w ciągu najbliższych miesięcy konferencji wszystkich państw europejskich pragnących wziąć w niej udział, jak również Stanów Zjednoczonych. Rząd radziecki uważa za rzecz pożądaną, aby Chińska Republika Ludowa wysłała na tę konferencję obserwatora.

Rozumie się samo przez się, że uczestnicy takiej konferencji mogliby nie tylko ustosunkować się do propozycji rządu radzieckiego, lecz również złożyć własne propozycje na temat utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd radziecki skierował analogiczne noty do rządów USA i Anglii.

Czym jest Huta im. Lenina dla polskiego hutnictwa

W HUCIE im. Lenina — największym obiekcie przemysłowym 6-latki — dokonany został pierwszy spust surówki. Pierwsze obiekty tego nie tylko w skali polskiej ale i w skali światowej olbrzyma hutniczego weszły w służbę gospodarki narodowej. Załoga huty pięknie uczciła święto 10-lecia Polski Ludowej. Dzięki ofiarnej postawie brygad i załóg przedsiębiorstw budowlano - montażowych i instalacyjnych, przy ścisłej współpracy załogi huty, przezwyciężono trudności terenowe, transportowe, braki w zaopatrzeniu. Załogi te dowiodły, że nie ma trudności, której by nie pokonała ofiarność polskiego robotnika i polskiego inżyniera. Święcą dzisiaj triumf nasi przodownicy pracy, którzy ze swymi towarzyszami, z tysięcy ton rur, blachy, szyn, kabli, maszyn, betonu i cegły stworzyli żywy organizm wielkiego pieca. Polska Ludowa zrobiła jeszcze jeden poważny krok na drodze budownictwa socjalistycznego.

Olbrzymie jest znaczenie huty im. Lenina dla polskiego hutnictwa, dla naszej ekonomiki. Inwestycja ta wznoszona wielkim wysiłkiem całego narodu, przy nieocenionej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, ma dać więcej stali, niż dawały wszystkie 23 huty przedwojennej Polski. Huta im. Lenina staje się czynnikiem zasadniczego przeobrażenia polskiego hutnictwa, tak zaniedbanego w okresie przedwrześniowym, kiedy jego gospodarzami byli rodzimi i obcy kapitaliści, kiedy Polską rządziła sanacja.

Zamiast wzrastać spadała wówczas produkcja surówki i stali — wytworów będących podstawowym wskaźnikiem siły gospodarczej i obronnej kraju. Polska produkowała wtedy na głowę ludności 2,5 raza mniej stali niż Czechosłowacja, 5 razy mniej niż Francja, przeszło 6 razy mniej niż Anglia i 9,5 raza mniej niż USA. Stale spadający poziom produkcji szedł w parze z prymitywizmem i zacofaniem technicznym.

Jeszcze gorszy był stan hutnictwa polskiego w r. 1945. Jedna trzecia naszych koksowni leżała wtedy w gruzach. Tylko połowa wielkich pieców była zdolna do podjęcia produkcji, mniej niż 50 proc. martenów nadawało się do uruchomienia. Potrzebny był więc wielki wysiłek, ogromna praca, aby hutnictwo polskie — podstawowy dział gospodarki narodowej — zaczęło wytwarzać na miarę naszych potrzeb. Aby uprzemysłowić kraj, aby stworzyć warunki dla podniesienia stopy życiowej narodu, trzeba było nie tylko odrobić zniszczenia wojenne, ale przystąpić do planowej i zakrojonej na szeroką skalę rekonstrukcji i rozbudowy naszych hut. Pod kierownictwem partii i rządu ludowego, dzięki szybkiej i wszechstronnej pomocy Kraju Rad, pomocy bezinteresownej, niemożliwej w stosunkach między krajami kapitalistycznymi, praca ta skutecznie została podjęta. Właśnie huta im. Lenina, która dała już Polsce pierwsze tony surówki, stała się najwspanialszym, największym tego przykładem.

Huta im. Lenina jest nie tylko zakładem o wielkiej zdolności produkcyjnej (po zakończeniu budowy będzie produkowała ponad 1,5 miliona ton stali rocznie!), ale również zakładem na wskroś nowoczesnym. Jej projekty opracowane zostały w oparciu o długoletnie doświadczenia przodującej w świecie radzieckiej techniki hutniczej. Podczas gdy pojemność wielkich pieców w Polsce kapitalistycznej wynosiła przeciętnie około 300 m³, uruchomiony w hucie im. Lenina pierwszy wielki piec ma pojemność 1000 m³. Wkrótce ruszy drugi wielki piec tej samej wielkości, następne zaś będą jeszcze większe, będą należały do największych w świecie. Zgniatacz tego giganta, jak wszystkie jego podstawowe maszyny i urządzenia, dostarczony przez przemysł radziecki, posiadać będzie moc 7-krotnie większą, niż stary zgniatacz w hucie „Kościuszko". Będzie on produkował rocznie 2,5 miliona ton kęsów, to jest ponad 2,5 raza więcej, niż 2 lata temu wybudowany największy wówczas w Polsce zgniatacz w hucie „Bobrek".

Wydziały produkcyjne huty im. Lenina, to zakłady oparte na najwyższej technice, w wysokim stopniu zmechanizowane i zautomatyzowane. Koks, ruda i topniki są automatycznie ważone i ładowane. Pozwala to zastąpić ciężki wysiłek robotnika pracą maszyn, obsługiwanych przez minimalną ilość ludzi, wielokrotnie mniejszą niż na starych wielkich piecach, chociaż nowozbudowany piec daje kilka razy wyższą produkcję. Tak będzie na wszystkich innych wydziałach. Dzięki mechanizacji i automatyzacji opanowany będzie skomplikowany problem transportu, pomimo, że

W dniu 10 rocznicy Polski Ludowej, z wielkiego pieca Nr 1 Huty im. Lenina popłynęła pierwsza surówka. Na zdjęciu: spust stali. (CAF. — fot. — Dąbrowiecki)

przez kombinat przepływać będzie rocznie 20 milionów ton materiałów, to jest więcej niż wynosił roczny przeładunek towarowy przedwojennej Gdyni i Gdańska.

Wskutek tego w hucie im. Lenina wydajność pracy na jednego zatrudnionego będzie 3-krotnie większa, niż jest teraz w zmodernizowanej hucie „Pokój", czy hucie „Kościuszko".

Huta im. Lenina staje się wzorem troski o człowieka, o jego zdrowie; jest wielkim krokiem w kierunku zniesienia istotnych różnic między pracą fizyczną i umysłową.

Przytoczone przykłady są dowodem, że huta im. Lenina jest nie tylko chlubą naszego hutnictwa, ale wytycza także kierunek rozwoju polskiej metalurgii. Już w czasie wznoszenia jej pierwszych obiektów była szkołą dla naszych projektantów budownictwa przemysłowego. Śmiała, twórcza myśl techniki radzieckiej, zawarta w szczegółowych projektach nowohuckiego kombinatu oraz badania i konsultacje rzeczoznawców Kraju Rad, stały się dla nas wielką pomocą w rozbudowie huty „Kościuszko", huty „Bobrek", huty im. F. Dzierżyńskiego, a zwłaszcza w budowanej głównie własnymi siłami wielkiej hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Udział produkcji huty im. Lenina w polskiej produkcji hutniczej najlepiej ilustruje fakt, iż po zakończeniu budowy huty, jak również po zakończeniu rozbudowy huty im. Bolesława Bieruta i huty „Kościuszko", produkcja w nowoczesnych kolosach hutniczych stanowić będzie 60 proc. całkowitej naszej produkcji. W tym czasie udział surówki wyprodukowanej w zmechanizowanych wielkich piecach o pojemności około 1000 m sześciennych wynosić będzie około 65 proc., udział zaś stali uzyskiwanej w piecach martenowskich o pojemności powyżej 170 ton — około 55 proc. Oznaczać to będzie poważne przekroczenie w tej dziedzinie wskaźników ilustrujących wyposażenie hutnictwa USA w roku 1951.

Huta buduje się dalej w szybkim tempie. W tym roku ruszy koksownia, stalownia, aglomerownia i wielki zgniatacz. W przyszłym roku huta da już 20 proc. ogólnokrajowej produkcji surówki i 13 proc. ogólnokrajowej produkcji stali. Jednocześnie odbywać się będą prace przy rozbudowie miasta Nowa Huta, które w niedługim czasie wyrośnie do 100-tysięcznego miasta, wyposażonego bogato w obiekty kulturalne i socjalne.

Dziesięć lat mija od powstania Polski Ludowej. W tych dniach hutnicy przejęli w posiadanie potężny fragment przyszłego kolosa, który staje się już obecnie poważnym czynnikiem przeobrażenia naszej ludowej ojczyzny w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki, w kraj przodującej gospodarki i kwitnącej kultury. Huta im. Lenina, żywy pomnik przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, stanie się w nowym dziesięcioleciu podstawą dalszych naszych osiągnięć w Ludowie Polski socjalistycznej.

Inż. FRANCISZEK K. IM
wiceminister hutnictwa

Z wizyta w słupskim POM

Nadeszły duże żniwa

Obszerne podwórze przed warsztatami — to „ujeżdżalnia stalowych rumaków". Warkot ciągników nie milknie ani na chwilę — kilka „Zetorów" wykonuje na placu najróżniejsze „ewolucje". To traktorzyści, którzy biorą udział w pracy warsztatów, wypróbowują sprawność swoich maszyn.

Zresztą wszyscy prawie traktorzyści wyjechali już do spółdzielń produkcyjnych. Na miejscu, w POM-ie zostało tylko kilku. Za parę dni i oni znajdą się w spółdzielniach produkcyjnych. Nadeszły już przecież „duże żniwa".

Członkowie 29 spółdzielń produkcyjnych powiatu słupskiego najprawdopodobniej w tym roku będą zadowoleni z pracy POM-u w kampanii żniwno - omłotowej. Utrzymana bowiem została w zasadzie ciągłość pracy brygad traktorowych — to znaczy, brygady jadą na żniwa tam, gdzie pracowały w kampanii wiosennej. Umowy na prace polowe zostały zawarte ze wszystkimi spółdzielniami produkcyjnymi. Poza tym, zawarto umowy z zespołami likwidacji odłogów i chłopami indywidualnymi. Ogółem dotyczą one prac na obszarze 2000 ha. POM-owcy będą musieli jednak dołożyć wszelkich starań, żeby wszystkie umowy w pełni zrealizować. Są bowiem poważne trudności, do których należy zaliczyć m. in. remont ciągników „Zetor".

Rozmawiamy ze starszym agronomem POM, tow. Piputą, który zastępuje będącego na urlopie dyrektora. Z rozmowy tej wynika, że z uzyskaniem części zamiennych do „Zetorów" było i jest jeszcze sporo kłopotów.

— Trochę obiecał nam pomóc nasz „szef" — Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych — objaśnia tow. Piputa — pomogą oni nam głównie w regeneracji niektórych części. Nawiązaliśmy też bliższy kontakt z POM Komnino, który dysponuje także niektórymi częściami zamiennymi do „Zetorów" i przekaże nam je w najbliższych dniach. Trochę części przywiózł też „wóz objazdowy" Woj. Zarządu POM. O resztę postarają się nasi warsztatowcy. W najbliższych dniach obiecali zakończyć remonty „Zetorów".

W warsztatach tempo pracy niesłabnie ani na chwilę. Przykład dają monterzy: Starosta, Kułdo i Więcławski — przodownicy pracy z warsztatów. Każdy z nich wysoko przekracza swoją dzienną normę. O ile dostawy części zamiennych nie „nawalą" — a o to powinien się energicznie zatroszczyć tow. Piputa — postanowienie zostanie dotrzymane.

Towarzysze z POM-u mają jeszcze jeden kłopot. POM ma pod dostatkiem snopowiązałek konnych, a tylko siedem traktorowych. Nawet po przystosowaniu snopowiązałek konnych do trakcji mechanicznej jest to za mało w stosunku do potrzeb POM-u. Ale ponieważ na wszystko znajdzie się rada — Woj. Zarząd POM w porozumieniu z Min. PGR spowodował przydzielenie POM-owi słupskiemu 11 traktorowych snopowiązałek z poszczególnych zespołów PGR powiatu słupskiego. Kłopot w tym, że zespoły PGR nie kwapią się zbytnio z udzieleniem tej pomocy dla POM, niejednokrotnie zwlekają albo po prostu oszukują POM-owców. Jeden zespół PGR (niestety, tow. Piputa nie chce zdradzić jego nazwy) przysłał dla POM snopowiązałkę — stary, rozpadający się grat, pięknie pomalowany lśniącą, zieloną farbą. Jakże można ośmieszać się w ten sposób, towarzysze z PGR?

Na podwórzu POM, przykryty brezentową płachtą stoi — ach, wszyscy oglądają go z dumą — piękny węgierski kombajn. Temu wysokiemu, młodemu mężczyźnie ze srebrną odznaką przodownika pracy w klapie, tow. Piątkowskiemu przypadnie w udziale praca na nim w tegorocznej kampanii żniwnej. Kombajner Piątkowski zobowiązał się wykosić w ciągu kampanii żniwnej 400 ha. Ale realizacja ambitnego zobowiązania zależy nie tylko od niego — zależy także w dużej mierze od warunków pracy. Apelujemy do spółdzielców w terenie i do dyrekcji POM, aby stworzyli tow. Piątkowskiemu jak najlepsze warunki pozwalające na maksymalne wykorzystanie tej potężnej maszyny.

Późno kończy się pracowity dzień w słupskim POM-ie. Już niedługo na placyku zwanym „ujeżdżalnią" zapanuje względny spokój. Natomiast na spółdzielczych polach późno się będzie kończył pracowity dzień. Zobowiązania lipcowe podjęte przez brygady traktorowe dotyczą m. in. również skrócenia kampanii żniwno - omłotowej.

Życzymy towarzyszom z POM Słupsk jak najbardziej pomyślnej realizacji tych zobowiązań.

(cz. ż.)

Wśród nowych wydawnictw książkowych

W okresie po IX Plenum i po II Zjeździe PZPR ogromnie wzrosło na wsi zainteresowanie książką rolniczą. Duża część chłopów, członków spółdzielń produkcyjnych i pracowników PGR zrozumiała, że dobra, fachowa książka rolnicza może im pomóc w podniesieniu na wyższy poziom produkcji rolniczej: gospodarki zbożowej i hodowli.

Jednak stan naszej literatury rolniczej pozostającej w księgarniach „Domu Książki" nie był zadowalający. Znajdowano tam na ogół tylko poważne monografie naukowe lub wąskie, bardzo wycinkowe broszurki rolnicze. Brakowało popularnej, masowej książki rolniczej, typu poradnikowego, która by uczyła chłopa — jak siać, jak hodować — jak uzyskiwać coraz większe plony ze swojej ziemi.

Przed podstawowym wydawnictwem tego typu literatury — Państwowym Wydawnictwem Rolniczym i Leśnym stanęło poważne zadanie przygotowania nowej książki rolniczej dla masowego odbiorcy.

Chcąc sprostać temu zadaniu — wydawnictwo przystąpiło z początkiem bieżącego roku do wydawania serii popularnych, dostępnych dla masowego, chłopskiego czytelnika, książek rolniczych o charakterze poradnikowym.

Z najważniejszych, które ukazały się w ostatnim czasie, trzeba wymienić: pracę zbiorową „Poradnik gospodyni wiejskiej" — o nakładzie 30.000 egz., „Poradnik traktorzysty PGR" — nakład 15.000 egz., „Poradnik chowu świń" — J. Kielanowskiego — nakład 50.000 egz., „Notatnik kierownika PGR na 1954 r."— nakład 10.000 egz. M. Kwasieborskiego „Poradnik brygadiera oborowego PGR" — 9.000 egz., „Poradnik brygadiera fermy drobiarskiej PGR" W. Turkowskiej i E. Nawrockiego, „Poradnik nasiennictwa rolniczego", „Poradnik kierownika gorzelni rolniczej", „Poradnik ochrony roślin".

Książki te w zasadzie należą do udanych: są to u nas właściwie pierwsze, fachowe wydawnictwa książkowe literatury rolniczej (nie licząc drobnych broszur, gazet i masowych czasopism w rodzaju „Mały poradnik rolnika" i „Plon") których czytelnikiem może być chłop.

Wydawnictwa te zasługują więc na szczególną uwagę. Dyskusja, która się nad nimi rozpoczęła, niewątpliwie pozwoli autorom i wydawnictwu poprawić szereg usterek zauważonych w pierwszych wydaniach.

Co się przede wszystkim rzuca w oczy przy pobieżnej nawet analizie tej serii? W pierwszym rzędzie ciągle jeszcze pozostawianie bez odpowiedzi najbardziej palących, węzłowych zagadnień produkcji rolnej, postawionych przez II Zjazd i II Plenum KC PZPR, jak podnieść wydajność zboża z 1 ha, jak lepiej zagospodarować łąki i pastwiska, jak wykorzystać odłogi. Szereg z ostatnio wydanych poradników ześlizguje się — podobnie jak cała dotychczasowa produkcja wydawnictw rolniczych na tematy wycinkowe, drugo — a nawet trzecioplanowe, nie dające ciągle jeszcze syntetycznego poradnika — „jak gospodarować", gdzie chłop, zarówno chłop indywidualny, jak spółdzielca — znalazłby wskazówki dotyczące całokształtu jego gospodarki, a więc zarówno uprawy zbóż, jak hodowli, nawożenia i mechanizacji.

Tym wymogom odpowiada właściwie tylko „Poradnik gospodyni wiejskiej", który — aczkolwiek nie pozbawiony braków — jest najbardziej udaną pozycją w serii poradników wydanych przez Państwowe Wydawnictwa Rolnicze i Leśne. Rzuca się w oczy przede wszystkim bardzo staranna i estetyczna szata graficzna: barwna, sztywna okładka ze stylizowanymi wzorami ludowymi, bardzo dobry papier, duża czcionka (co ma ogromne znaczenie właśnie dla czytelnika wiejskiego), sporo różnokolorowych ilustracji i fotografii, artystyczne i gustowne winietki. Książka pod względem zewnętrznym spełnia swoje zadanie. Treść książki, wcale pokaźna, bo sięgająca blisko 600 stron druku obejmuje bardzo szeroki wachlarz zagadnień, zgrupowany w czterech podstawowych rozdziałach.

Pierwszy z nich „w polu i zagrodzie" daje gospodyni wiejskiej szereg konkretnych wskazówek z zakresu hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz, królików, pszczół, jedwabników itp. Rzuca się od razu w oczy brak porad z dziedziny agrotechniki, porad dotyczących upraw zbóż, żyta, pszenicy, jęczmienia Dział ten jest w poradniku niesłusznie pominięty i błąd ten w drugim wydaniu książkowym winien być bezwzględnie naprawiony.

Rozdział II „mój dom" mówi o wychowaniu dziecka, o racjonalnym wyżywieniu rodziny daje praktyczne wskazówki z zakresu kroju i szycia, tkactwa i porządków domowych.

Trzeci — również nieproporcjonalnie ubogi—„nasze życie gromadzkie" przedstawia kobietę - aktywistkę społeczną pracującą w Kole Gospodyń Wiejskich, czytającą książki, gazety i czasopisma, organizującą we wsi zespół śpiewaczy, taneczny czy teatralny.

Ostatnim rozdziałem jest zbiór „porad różnych" — przynosi on czytelnikowi wiadomości z zakresu szkolenia rolniczego, poradnictwa prawnego, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach.

Jak nawet z tego pobieżnego przeglądu zagadnień wynika — autorzy „Poradnika gospodyni wiejskiej" pragnęli objąć tematyką książki niezwykle szeroki zakres wiadomości i pod tym właśnie względem książka posiada największą wartość.

Trzeba jednak stwierdzić — że właśnie w tej dziedzinie autorzy popełnili równocześnie szereg poważnych błędów.

Najważniejszym z nich, to odsunięcie w „Poradniku" kobiety wiejskiej od spraw produkcji rolnej. Jak powiedzieliśmy wyżej — rozdział „w polu i zagrodzie" jest stosunkowo zbyt wąski. Pominięto w nim szereg tak kapitalnych i aktualnych zagadnień jak walka z chwastami, środki i metody walki ze stonką ziemniaczaną, zbyt mało powiedziano o produkcji zbożowej.

Podobne braki występują w dalszych częściach: zbyt mało powiedziane jest o spółdzielczości produkcyjnej, nic — o PGR. Nawet w wypadku — jak tłumaczą autorzy — przeznaczenia tej książki dla chłopów gospodarujących indywidualnie — tego rodzaju „przemilczenie" wydaje się niesłuszne.

Poradnik daje sporo informacji dla kobiety wiejskiej o tym jak gotować, szyć, jak zachowywać w domu porządek, a prawie nic nie mówi o możliwościach pracy kobiety w samorządzie wiejskim (np. w komitecie członkowskim GS), o pracy rady narodowej, o kontraktacji.

Te — jak i wiele innych spostrzeżeń, które padają w dyskusji nad pierwszymi masowymi książkami rolniczymi pomogą niewątpliwie wydawnictwu w usunięciu istniejących jeszcze usterek redakcyjnych i do wydania z początkiem przyszłego roku nowych, poprawionych wydań o stutysięcznym nakładzie.

(Z. St.)

Opracowania dubbingowe nowych filmów zagranicznych

W Oddziale Opracowań Dialogowych Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi na ukończeniu jest dubbing dwuseryjnego kolorowego filmu historycznego produkcji węgierskiej pt. „Wzburzyło się morze". Film ten obrazuje walkę wyzwoleńczą narodu węgierskiego w roku 1848 oraz ukazuje udział w tej walce generała J. Bema.

W stadium montażu znajduje się dubbing filmu produkcji radzieckiej pt. „Promienie śmierci". Film ten, którego treścią jest rywalizacja dwóch koncernów amerykańskich o nowy zbrodniczy wynalazek — śmiercionośny proszek radioaktywny, nazwany „srebrzystym pyłem" — obrazuje faszyzację życia w USA.

Co będzie na naszym placu?

Dwa miesiące temu plac ten był przypadkowym, ale ulubionym miejscem zabaw — szczególnie dla chłopców, którzy grali tu w piłkę. Dziś towarzyskie mecze owych nigdzie nie notowanych drużyn odbywają się zapewne gdzieś niedaleko, ponieważ w okolicy miejsca dużo. Niejeden z tych, może najmłodszych entuzjastów piłki nożnej zgodził się nie bez żalu na to, że plac ogrodzono, a potem zwieziono nań cegły. Zmiana ta wzbudziła jednocześnie zrozumiałą ciekawość — „Co będzie na naszym placu"?

Nie trudno było dowiedzieć się. Rozpoczynano budowę Domu Nauczyciela.

I tak w pięknej dzielnicy Koszalina, plac u zbiegu ulic Armii Czerwonej i Traugutta, stał się miejscem budowy.

To było dwa miesiące temu. Trudno porównywać ten okres, bo przecież dla takich czy innych prac mógłby być okresem równie długim jak krótkim, jednak dla pracowitych brygad budowlanych koszalińskiego ZBM wystarczył, aby do dziś były już gotowe mury parteru przyszłego domu dla nauczycieli koszalińskich szkół.

Jak na każdej budowie, tak i na tej jest dużo gwaru, — nawoływania robotników, terkotu maszyn, to znowu wśród porozkładanych na placu cegieł, belek, pustaków, piasku i desek z trudem przejeżdża traktor lub samochód wiozący nowy zapas budowlanego tworzywa. Ten ruch nieraz zatrzymuje przechodniów, bo tu jak na każdej prawie budowie zauważyć można łatwo, urzekającą atmosferę pracy i pośpiechu.

Już od kilku minut obserwowałem murarzy i dopiero głośne „dzień dobry!" odwróciło moją uwagę. Od strony biura szedł wymachując ręką kierownik budowy Zygmunt Grodzki.

— Dzień dobry.

— To będzie ładny, 3-kondygnacyjny budynek mieszkalny — mówił uśmiechnięty jak zwykle. I od razu uzupełnił: będzie miał 18 mieszkań, w tym 6 jedno—, 6 dwu—, i 6 trzypokojowych z kuchnią, łazienką i przedpokojem, a pod środkową częścią budynku, w piwnicy, dwie dobrze urządzone pralnie. Poza instalacją elektryczną, gazową i sygnalizacyjną zaprojektowano instalację radiofonii przewodowej, co przyszli mieszkańcy przyjmą na pewno z wielką radością.

Śpieszymy się, by budowę zakończyć w terminie, czasu jest niewiele, w październiku tego roku dom musi być gotowy na przyjęcie swych mieszkańców.

Omijając jeszcze jedną stertę cegieł wchodziliśmy na rusztowanie obok mechanicznego wyciągu, opodal pracującej betoniarki. Szum maszyn zagłuszał słowa.

— W czerwcu — krzyczał Grodzki — plan przerobu na jednego pracownika znacznie przekroczyliśmy, to znaczy, że robota idzie nieźle, ale mimo to...

Byliśmy już na murze obok stanowisk murarzy.

— Wapna! — wołał głośno Grabiński. Rozmowa nasza urwała się na chwilę.

Brygadziści Sacharczuk i Kubiak spojrzeli na siebie, a potem z pewnym wyrzutem w kierunku betoniarki.

— Co tam się znowu dzieje?

Nadbiegł właśnie Osiński, który dowoził zaprawę murarską.

— No co, długo będziemy jeszcze czekać?

Czując zwrócone na siebie oczy kilku murarzy zaczął wyjaśniać, jakby on był winien za tę niespodziewaną przerwę w pracy.

—Betoniarka stoi! Bezpieczniki nawaliły...

Odłożyli kielnie i zeszli z rusztowania. Któryś z nich dodał jeszcze: to już nie pierwszy raz.

— Racja! — wtrącił Grodzki.

Spojrzałem pytająco...

— Potrzebne są nam bezpieczniki 30 amperowe, a ZBM daje nam „piętnastki", które nie wytrzymują obciążenia trzech maszyn — betoniarki, transportera i windy.

..Z energią elektryczną mamy kłopoty od samego rozpoczęcia budowy. Za długo przeciągano instalację, co spowodowało opóźnienie pracy i dlatego do dziś jesteśmy 5 dni w tyle za harmonogramem. A tu jeszcze takie nieprzewidziane przestoje!

— Dogonimy, dogonimy... — mówią murarze. Zobowiązaliśmy się przecież!

Właśnie rusza betoniarka i brygada odchodzi w kierunku rusztowania. Kielnie znowu zanurzyły się w szaflikach pełnych świeżego wapna. Zniecierpliwiony Grabiński jakby chciał nadrobić stracony czas i nie utracić 180 proc. normy wyrabianej przez brygadę znowu wołał: więcej wapna! prędzej!

Przy takim pośpiechu łatwo zniszczyć cegłę. A jednak na stanowisku brygady murarskiej Sacharczuka i Kubiaka niesposób doszukać się marnotrawstwa.

Rzucam pytanie: jak z obniżką kosztów własnych? — Wykorzystujemy każdy kawałek cegły. „Zeszliśmy" 2 proc. poniżej dopuszczalnej granicy zniszczenia materiału odpowiada Sacharczuk.

— A inne brygady?

Cieśla Leśniewski przerwał na chwilę pracę, odłożył młotek i zastanowił się.

— Nie wiem jeszcze ile to wyjdzie w cyfrach, ale oszczędzamy deski i gwoździe. Każdy kawałek drewna składamy w jedno miejsce. Proszę zobaczyć...

Przeszedł kilka kroków poza pachnący jeszcze świeżym wapnem mur i pokazał ręką.

— O, tam na placu.

Opodal szopy leży mała sterta desek różnej długości.

— Każdy kawałek składamy na to miejsce, a potem jak trzeba to nie niszczymy długiej deski na drobnicę. Mamy jej przecież tam cały zapas.

— Można by uzyskać jeszcze inne oszczędności—kończył rozmowę Grodzki. Choćby transport. Nie otrzymujemy materiałów budowlanych sukcesywnie. Stąd np. jeśli cegieł przywożą więcej, aniżeli w danej fazie wymaga budowa, złożyć ją trzeba stosunkowo dość daleko od murarskich stanowisk. Do przewiezienia jej, choć jest to kilkadziesiąt metrów, trzeba więcej czasu, aniżeli gdyby była pod ręką. Do przewożenia potrzebny jest później robotnik, który w tym czasie mógłby wykonywać inną pracę. Sytuacja ta nie ulegnie zmianie, dopóki komórka zaopatrzenia ZBM nie będzie zaopatrywać budowy w materiały według obowiązującego go planu.

Fakt szczerze docenianej, oszczędnej gospodarki materiałowej brygad budujących Dom Nauczyciela niech przemówi do pracowników komórki zaopatrzenia ZBM, którzy jak widać lekceważą sobie obniżkę kosztów własnych i bezpodstawnie zwiększają koszty budowy.

Wprowadzenie ściślejszej kontroli ze strony kierownictwa ZBM nad pracą zaopatrzeniowców przyniesie niewątpliwie poprawę już w najbliższych dniach.

ZB. KUCZEWSKI

Makieta Domu Nauczyciela w Koszalinie, którego budowa zostanie ukończona w październiku br.

Uwaga!

Redakcja „Głosu Koszalińskiego" zatrudni korektorów. Zgłoszenia prosimy kierować do referatu kadr Delegatury RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kino

KOSZALIN—„Nowa Huta"— „Nadzieje za dwa grosze".
Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Ulica graniczna"
Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Nauczyciel tańca" I seria.
Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Żywy trup" I seria.
Seanse godz. 18 i 20
USTKA — „Delfin" — „Wielki balet".
Seanse godz 18 i 20
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Powrót do domu"
Seanse godz 18 i 20
BYTOW — „Albatros" — „Aleksander Matrosow".
Seans godz 20.
CZŁUCHÓW — „Ucieczka" — „Opowieść o prawdziwym człowieku".
Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Cyrk".
Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Anna Proletariuszka"
Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Mąciwody z VIIb".
Seans godz 20
KOŁOBRZEG—„Wybrzeże"— „Na łaskawym chlebie".
Seans godz. 20.
SZCZECINEK—„Przyjaźń" — „Awantura na wsi".
Seanse godz 18 i 20.
ZŁOTOW — „Rodło" — „Pieśniarz słonecznych stepów".
Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Nieustraszony batalion"
Seanse godz. 18 i 20.
CZAPLINEK — „Piast" — „Trudna miłość".
Seans godz 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Rimskij-Korsakow".
Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Cesarski piekarz" I seria.
Seans godz 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" „Nauczyciel tańca" II seria.
Seans godz. 20.
MIELNO — Wiejskie KS — „Saławat wódz Baszkirów".
Seans godz. 20.
USTRONIE MORSKIE — Wiejskie KS — „Leśni wędrownicy"
Seans godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Teatr

POZNAŃSKI TEATR SATYRYKÓW W KOSZALINIE

W dniu dzisiejszym oraz w środę, 28 lipca o godz. 20 wystąpi w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej 9, Teatr Satyryków z Poznania z programem pt. „Na swojską nudę".

Przedsprzedaż biletów w Orbisie.

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

Sztuka Gabrieli Zapolskiej pt. „Zabusia".

Przedstawienie odbędzie się w sali WDK.

Początek o godz. 20-tej.

Radio

PROGRAM I

Program dnia: 7.55, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. rozrywkowa. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Z piosenką do pracy. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. poranna. 7.15 Muz. popularna. 12.10 Muz. ludowa różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". 16.05 Z cyklu: koncerty organowe Haendla. 16.20 Koncert popularny. 17.00 Audycja aktualna. 17.15 Z cyklu: „Polskie melodie ludowe". 17.30 Koncert rozrywkowy. 18.00 Pieśni o porach roku. 18.20 Zagadka literacka. 18.50 Koncert życzeń. 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Wiązanka serenad. 20.40 „Słowniczek muzyczny". 21.16 Koncert chopinowski. 21.40 „Dzień dobry Toporna", odc. pow. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Audycja państwowych wydawnictw muzycznych.

Więcej dbałości o jakość wykonywanych prac

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Usług Mechaniki Precyzyjnej w Słupsku przystąpiła zimą ub. roku do remontu chłodni w masarni GS „Samopomoc Chłopska" w Okonku, pow. Szczecinek. Po ukończeniu prac remontowych sprawdzono ich jakość. Chłodnice działały, pracownicy masarni i zarząd GS-u byli zadowoleni. Nie na długo jednak. Po 24 godzinach działania, chłodnie okazały się nieprzydatne do dalszego użytku.

Spółdzielnia Rzemieślnicza w Słupsku na żądanie GS-u w Okonku przysłała grupę fachowców mających zlikwidować istniejące braki. W jaki sposób remontowali oni chłodnię trudno powiedzieć, w każdym razie do dziś nie są one czynne.

„Mięso w masarni psuje się, a Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Usług Mechaniki Precyzyjnej w Słupsku pozostaje głucha na interwencję GS „Samopomoc Chłopska" w Okonku i ślepa na braki wykonywanych robót.

Zapewnić kulturalną rozrywkę rybakom kołobrzeskiej „Barki"

Jest świetlica i ekran do wyświetlania filmów, istnieje zespół dramatyczny i muzyczny. Można więc sądzić, że jest i życie kulturalne. Grubo jednak myliłby się ten, ktoby życie kulturalne Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu, oceniał z punktu istnienia tych czy innych zespołów lub warunków lokalnych. W „Barce" jest jedno i drugie, nie ma trzeciego, najważniejszego — życia kulturalnego.

O istnieniu zespołu dramatycznego każdy jest tu poinformowany, ale pracy tego zespołu nikt jeszcze nie widział. Długo czekają pracownicy „Barki" na wystawienie jakiejś sztuki. Zespół śpi, zapominając całkowicie o celach, którym ma służyć.

Kiedyś, a było to już dosyć dawno, w „Domu Rybaka" wyświetlano filmy. Cieszyły się dużym powodzeniem, tym większym, że do miejskiego kina jest dosyć daleko. Dzisiaj nie pozostało nic z tej pożytecznej tradycji.

Na martwym punkcie utknęła również praca zespołu muzycznego. Fundusze na zakup instrumentów były, nie było rzekomo tylko instrumentów.

Co na to wszystko kierownictwo „Barki"? Toleruje istniejący stan rzeczy, nie robi żadnych kroków, aby zapewnić swoim pracownikom kulturalną rozrywkę. Czym próbuje się tłumaczyć? Nie wierząc w możliwość dobrej pracy świetlicowej obawia się, że rybacy nie będą w stanie pogodzić jej z pracą zawodową. Trzeba powiedzieć, że argument ten nie trafia do przekonania. Tam, gdzie jest dobra robota kulturalna, tam nigdy nie będzie chuligaństwa, zaś właściwa organizacja zbiorowek może tylko zapewnić lepsze wyniki pracy zawodowej. Trzeba tylko trochę dobrej chęci ze strony kierownictwa „Barki", więcej entuzjazmu i energii w pracy zespołów artystycznych.

Na podstawie korespondencji

B. B.

Nasza satyra

JERZY PUTRAMENT

ROZSTAJE

CZĘŚĆ I.

19)

— Wiem — urwał tamten. — Pies was trącał. Szybciej!

— Żeś się mnie przeciwstawił! — Turoń warknął. — Ja tu pan! Kto rozkazów moich nie słucha, ten bolszewicki pomagier!

— Wcale nie dlatego. To tamten, z bronią. Wiem o nim za dużo. I on tu pan. A mnie wszystko obrzydło.

Turoń zamarł. Pochylił się, ścisnął visa:

— Co wiesz.

— To przecież Ignac. Od Bohuna. Jego Niemcy...

— Skąd wiesz.

— Dajcie mi spokój! Co on robił w radomskim gestapo. A w specjalnej waszej kto siedzi. Co, może nie wiecie. A wy...

Strzał padł gromki i huczał z pięć sekund, przewalając się pod sosnami. Ostoją targnęło w pół, siadł na ziemi, zwolna wyciągnął się, raz i drugi, pokręcił tułowiem, jakby szukając wygodniejszej pozycji między korzeniami sosny. Usta otworzył, zamiast okrzyku, czy lęku wielki bąbel wychylił mu się na wargi, pękł, strumyczek bladej krwi wartko spłynął po policzku i w uchu zebrało się czarne bajorko.

Pochylony nad nim, latarką świecąc w już stężałą twarz, Turoń jakby szukał jeszcze czegoś, co by należało natychmiast rozdeptać. Drugi raz podniósł visa, prawie oparł o skroń, walnął. Ten strzał był cichszy. Tylko czaszka tamtego podskoczyła i znowu opadła.

Przeszukał kieszenie, wyciągnął paczkę papierosów, kilkaset złotych, scyzoryk. Wstał, popatrzył jeszcze, zerwał domorosłe, z blachy wycięte szlify porucznikowskie. Już ruszył, ale po dwóch krokach jeszcze sobie coś przypomniał. Wrócił, ściągnął sprawnie pas z koalicyjką, otarł o mech coś, co wyglądało jak krew, przymierzył. Pas był dobry, przedwojenny, z miękkiej skóry, z mosiężnymi okuciami. Zdjął swój, gorszy, z trudem zapiął tamten na ostatnią dziurkę. Poklepał się po brzuchu. Potem się zamyślił, po chwili splunął, zdjął, cisnął go w bok. Włożył z powrotem swój, ruszył w drogę.

PRZYJAZD BONAWENTURY

Ranki niedobre. Turoń siedzi na pniu, popija chłodnawą kawę, cuchnącą termosowym korkiem. Czeka, aż kłębiące się w głowie żale, strachy, gniewy i pretensje ułożą się w jakieś postanowienia i rozkazy. Oddział obudził się dawno, szemrał niewyraźnie dokoła, czekał, aż dowódca nada mu dzisiejszą rację bytu.

Turoń wstał wreszcie, przeciągnął się, poszedł wolno. Krzaki zrudziałej leszczyny. Baczność! — wrzasnął ktoś spod wozu, z brzękiem runęły menażki, kupa ludzi wyprężyła się, wybałuszając ślepia.

— Spocznij! — wielkodusznie przyzwolił Turoń. Lubił to zamieszanie, biegnące przed nim, gdzie tylko raczy stąpnąć nogą. Ileż to razy sam wrzeszczeć musiał podobnie, rzucić sprzęt, prężyć się przed gołowąsymi porucznikami. Obejrzał różowe pyszczki, jasne brewki, dziecinne usteczka: trafił na zwiadowców. Obejrzał te kilkanaście par oczu, nic nie dostrzegł, a przecież poczuł się nieswojo, poszedł dalej. Tego zresztą, kogo szukał, tu nie było.

Pod kupą świerków, na jedlinie, owinięci dziurawymi kocami leżeli ci z pierwszej, od Mireckiego. W porę się spostrzegł, krzaczkami skręcił w prawo. Zbyt dobrze pamiętał własne uczucia na widok szwendającego się po obozie dowódcy. Gówniarze z AK — co innego, tym nigdy nie za dużo wojskowego humoru.

Stał za drzewem i gapił się. Wreszcie ujrzał kogo należy. Pułturzyn siedział w kucki przed ogniskiem i uśmiechał się przymilnie do Mireckiego, który właśnie wygrzebywał się z barłogu, wyścielonego brudnymi kożuchami.

Turoń cmoknął raz i drugi na Pułturzyna, gdy złapał jego spojrzenie, zezem pokazał na lewo w las.

Po minucie tamten wychylił się z lekkiego potrzaskiwania zmurszałych gałązek. Poszli razem, skradając się, jeszcze paręset metrów. W kępie jałowców znaleźli, czego szukali: pole widzenia dobre, sami niewidoczni. Stanęli przy sobie.

(D. c. n.)

SPORT—SPORT—SPORT—SPORT—SPORT

Na zdjęciu: ćwiczy — Korolkowa (CAF — fot. St. Wdowiński)

Bezbramkowy finał Pucharu Polski

Na zakończenie uroczystości zamknięcia II Ogólnopolskiej Spartakiady odbył się na stadionie WP, finałowy mecz o Puchar Polski między drużynami Gwardii z Warszawy i Krakowa. Spotkanie mimo 30 minutowej dogrywki zakończyło się wynikiem bezbramkowym i zostanie powtórzone w terminie jaki naznaczy sekcja piłki nożnej GKKF.

Obie drużyny zagrały słabo; najsłabszymi formacjami były ataki. Gra rozpoczęła się od krótkotrwałej ofensywy, która nie przyniosła żadnych rezultatów na skutek indolencji strzałowej napastników obu drużyn. Po kilka doskonałych okazji zaprzepaścili Hachorek i Baśkiewicz z warszawskiej Gwardii oraz Kohut i Mordarski z Krakowa. Bramkarze obu drużyn nie mieli wiele do roboty, ponieważ gra toczyła się przeważnie na środku boiska.

Mecz stał się ciekawszy dopiero w drugiej połowie dogrywki, kiedy obie drużyny przeszły do otwartej gry, chcąc za wszelką cenę strzelić zwycięską bramkę. Ale zapadające ciemności i zmęczenie stanęły na przeszkodzie ich zamiarom.

O słabej grze ataków obu drużyn świadczy nikły stosunek rogów 5:2 dla Gwardii Kraków, mimo iż gra toczyła się przez 120 minut.

Vasas zwycięża kadrę B 2:1 (2:1)

Mecz piłkarski między węgierską drużyną Vasas (Diosgyeri) a reprezentacją kadry B zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: Dobo i Gondasz, dla kadry — Jezierski. Sędziował Szlajfer. Widzów 12 tysięcy.

Kadra grała w składzie: Wyrobek, Durniok, Kaszuba, Hejosz, Bieniek, Kauder (Poźwa), Jezierski, Brychcy, Kokot, Piątek, Brzeski (Kępny).

W 2 min. spotkania, gdy kadra zdobyła przypadkową bramkę ze strzału Jezierskiego wydało się, że i tym razem Vasas przegra mecz. Jednak w dalszym ciągu spotkania słabo grająca drużyna polska zawiodła nie potrafiąc wykorzystać wielu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Szczególnie słabo grała pomoc. Gra ataku poprawiła się nieco, gdy po przerwie na miejsce Brzeskiego wszedł Kępny, ale w tym okresie Węgrzy grali już na utrzymanie wyniku, wzmacniając defensywę.

Z drużyny węgierskiej wyróżnić należy prawego łącznika Dobo, którego po kontuzji zastąpił Bako, oraz trójkę obrońców i bramkarza Koroy.

Wszystkie trzy bramki padły w pierwszych 25 min. gry. W 2 min. Jezierski wykorzystał nieporozumienie obrońcy Vasasu z bramkarzem i strzelił do pustej bramki. W siedem minut potem Węgrzy wyrównali ze strzału wolnego (Dobo), a w 25 min. Gondasz z najbliższej odległości strzelił drugą bramkę. Wiele niebezpiecznych strzałów Kokota i Brychcego pewnie wyłapał bramkarz Koroy, jednak strzały te były oddawane z dużej odległości, ponieważ atakowi polskiemu nie udało się przełamać twardej obrony gości.

Wspaniały występ mistrzów świata

Występ radzieckich gimnastyków, który odbył się na stadionie WP w czasie uroczystości zakończenia II Spartakiady, był wspaniałym widowiskiem. Najlepsi gimnastycy świata, obok wielu emocji, dostarczyli widzom głębokich przeżyć na najwyższym, prawdziwie artystycznym poziomie.

Po gorących powitalnych oklaskach na widowni zalega cisza. Rozlegają się dźwięki fortepianu. Przed trybuną ukazuje się zgrabna sylwetka smagłej Dżugeli. Sowite oklaski nagradzają czystość i harmonię ruchów, z jaką zasłużona mistrzyni sportu wykonuje układ ćwiczeń wolnych. Z równym zachwytem przyjęła publiczność reprezentantkę Moskwy, — zgrabną Korolkową, wspaniale zbudowanego Gruzina — Szarabidze, a następnie zawodniczki Iwanową i Guc. Najdłuższy i najpiękniejszy układ zaprezentowała zasłużona mistrzyni sportu Daniłowa.

Wielki podziw wywołała lekkość i swoboda z jaką ćwiczyła na równoważni mistrzyni olimpijska — Boczarowa oraz Rułowa.

Na najtrudniejszym przyrządzie — koniu z łękami — ćwiczą: Muratow, Wostrikow, Korolkow, Sobolew i Charitonow, unoszą się lekko nad przyrządem pozornie ledwo go dotykając. Jedynie wspaniała gra mięśni mówi o wysiłku zawodników.

Występ kończą ćwiczenia na drążku. Szarabidze, Iwanow, a zwłaszcza Wostrikow i Muratow dają wspaniały pokaz siły oraz nieporównanej zręczności i odwagi.

Serdecznie i gorąco żegnała publiczność autorów wspaniałego widowiska, do których należeli również trener Aleksandrow i akompaniatorka Olga Garwacewicz. Młodzi zawodnicy ZS Zryw wręczyli gościom wiązanki kwiatów, a widzowie raz jeszcze burzą oklasków wyrazili swe najwyższe uznanie dla radzieckich przyjaciół.

II Ogólnopolska Spartakiada zakończona!

Spartakiada dziesięciolecia już zakończona. W niedzielę, 25 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie po raz ostatni zabrzmiał hejnał igrzysk, po raz ostatni w tym wielkim święcie sportu polskiego widownia gorąco oklaskiwała swych ulubieńców — najlepszych sportowców naszego kraju. Piękny plon II Spartakiady to 59 rekordów Polski, ponad 300 rekordów zrzeszeń, wiele rekordów życiowych, to dalszy krok naprzód na drodze rozwoju i umasowienia ludowej kultury fizycznej.

Uroczystość zakończenia Spartakiady zgromadziła na udekorowanym stadionie około 25 tysięcy widzów. Długotrwałą, serdeczną owację zgotowano przybyłym na uroczystość przedstawicielom partii i rządu.

W loży honorowej miejsca zajęli: wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab i Władysław Dworakowski, przedstawiciele Wojska Polskiego, władz naczelnych organizacji społecznych. Obecni byli przedstawiciele naczelnych władz sportu polskiego z przewodniczącym GKKF W. Reczkiem na czele.

Punktualnie o godz. 15 wmaszerowały na stadion kolumny sportowców i ustawiły się na środku boiska. Zielona murawa zakwitła wielobarwną tęczą kostiumów sportowych i flag.

Do zebranych przemawia przewodniczący GKKF W. Reczek.

Wśród długotrwałych oklasków następuje wręczenie nagród głównych zwycięzcom Spartakiady. Nagrodę prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza dla zwycięskiego pionu w punktacji ogólnej wszystkich konkurencji II Spartakiady otrzymuje CRZZ. Nagrodę wręcza przewodniczący GKKF W. Reczek.

Nagrodę wiceprezesa Rady Ministrów Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego za II miejsce otrzymuje CWKS. Nagrodę wręcza gen. Chyliński.

ZS Gwardia, które zajęło III miejsce, otrzymuje nagrodę ZG ZMP.

Następnie delegacje pionów otrzymują nagrody za zwycięstwa w poszczególnych dyscyplinach Spartakiady.

Wręczono również proporce przechodnie za najlepsze wyniki w tegorocznych biegach narodowych. Proporce otrzymały: LZS i woj. stalinogrodzkie.

Po uroczystości wręczenia nagród przewodniczący GKKF W Reczek ogłasza II Ogólnopolską Spartakiadę za zamkniętą. Po raz ostatni brzmi hejnał Spartakiady, flaga narodowa przy dźwiękach Hymnu Narodowego spływa z masztu i rozpoczyna się pożegnalna defilada uczestników mistrzostw.

Po defiladzie następuje wspaniały pokaz gimnastyki przyrządowej w wykonaniu mistrzów świata, niedoścignionych gimnastyków i gimnastyczek radzieckich.

Przemówienie przewodniczącego GKKF W. Reczka

II Ogólnokrajowa Spartakiada dobiega końca. Za niedługą już chwilę zwycięskie zespoły otrzymają nagrody zdobyte w zaciętej walce, po raz ostatni zabrzmi hejnał i flaga Spartakiady spłynie z masztu.

Nasza piękna i niezapomniana Spartakiada, zorganizowana dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej stała się wspaniałym i radosnym przeglądem osiągnięć polskiego sportu zarówno w dziedzinie umasowienia jak i stałego podnoszenia poziomu mistrzowskiego, stała się najlepszą i najskuteczniejszą propagandą ruchu sportowego.

W przygotowaniach i eliminacjach do Ogólnokrajowej Spartakiady na starcie stanęły setki tysięcy sportowców.

W zawodach zdobyto przeszło półtora miliona norm na SPO i 75 tysięcy klas sportowych.

Pobito 50 tysięcy rekordów życiowych i dziesiątki tysięcy rekordów kół.

Blisko 20 tysięcy odbytych spartakiad zakładowych, szkolnych i spartakiady zespołów ludowych szeroko spopularyzowało sport.

W ostatnim kwartale powstało wiele nowych kół i przeszło 30 tysięcy młodzieży wstąpiło do organizacji sportowych.

Centralna Spartakiada zgromadziła na starcie prawie 7 tysięcy najlepszych zawodników, zgromadziła kwiat naszego sportu.

W toku zawodów pobito 59 rekordów Polski i ponad 300 rekordów zrzeszeń. Zaledwie dwu rekordów poprzedniej spartakiady nie wymazaliśmy z tabeli wyników.

Wielkimi osiągnięciami poszczycić się może lekkoatletyka, strzelectwo, podnoszenie ciężarów, pływanie. Na listę 10 najlepszych tegorocznych wyników Europy wpisało się aż 12 lekkoatletów. Wyniki w strzelaniu stawiają nas w rzędzie przodujących krajów świata. Dobry poziom wykazały: boks, gimnastyka i zapasy. Zbyt wolne postępy robi jeszcze czołówka siatkarzy i koszykarzy. Dobrze wypadły pokazy masowe, a w przygotowaniach do pokazów wyrosły liczne zastępy sklasyfikowanych gimnastyków.

Ogólnokrajowa Spartakiada na X-lecie Polski Ludowej wyrosła na największą i najpiękniejszą imprezę w historii naszego sportu.

Wszystkie te wielkie osiągnięcia w dziele rozwijania kultury fizycznej zawdzięczamy stałej pomocy i opiece partii i rządu.

Twarda i nieustępliwa praca bohaterskiej klasy robotniczej, praca milionowych rzesz chłopskich — tworzą warunki dla wspaniałego rozwoju kultury ogólnonarodowej, a więc i kultury fizycznej.

W miarę jak naród nasz buduje coraz to mocniejsze fundamenty socjalizmu rośnie stopa życiowa mas pracujących i polepszają się warunki naszego życia. Daje to możność pełnego rozwoju kultury fizycznej w naszej ludowej ojczyźnie.

Podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia tak i w sporcie pomaga nam przykład Związku Radzieckiego. Szeroko rozwijają się przyjacielskie kontakty ze sportowcami radzieckimi. Obecni na dzisiejszym święcie czołowi gimnastycy radzieccy to żywy symbol naszej sportowej przyjaźni.

W miarę jak rośnie siła naszego kraju, jak wzmacnia się obóz pokoju, utrwala się pokój na świecie. Pokój między narodami stwarza warunki rozwoju kultury, a więc i rozkwitu sportu. Dlatego wszyscy polscy sportowcy stają w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu i bojowników wielkiej sprawy pokoju.

Dlatego poprzez rzetelną pracę przygotowują wyniki sportowe, które przysparzać będą sławy naszemu krajowi.

Dobre sportowe wyniki naszej spartakiady — owoc wspólnej pracy zawodników, trenerów i działaczy kultury fizycznej, są naszym skromnym wkładem w walce o rozkwit naszej ojczyzny.

II Ogólnopolska Spartakiada będzie dla wszystkich sportowców polskich bodźcem do dalszej pracy nad umasowieniem kultury fizycznej i stałym podnoszeniem naszego mistrzostwa sportowego.

II Ogólnopolska Spartakiada będzie startem do dalszych coraz to większych osiągnięć polskiego sportu.

Niech żyje i prowadzi nas do dalszych zwycięstw partia i rząd ludowy!

Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!

Niech żyje i rozkwita sport ludowy!

Jerzy Chromik ustanowił nowy rekord Polski w biegu na 3000 m z przeszkodami wynikiem 8:56,0

(CAF. — fot. St. Wdowiński).

Dalsza kolejka spotkań w klasie A

W kolejnej rundzie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A uzyskano znów kilka nieoczekiwanych wyników. Należy do nich w pierwszym rzędzie wysokie zwycięstwo LZS z Karlina nad kroczącym ostatnio od sukcesu do sukcesu Kolejarzem z Darłowa. Tym razem Kolejarze zeszli z boiska pokonani w stosunku 6:0. Pewnego rodzaju niespodzianką jest również zwycięstwo koszalińskiej Spójni na zawsze gorącym terenie Złotowa z wyrównaną drużyną tamtejszej Spójni. W innych meczach uzyskano następujące rezultaty: Unia Połczyn — Start Koszalin 4:4. Spójnia Szczecinek — Kolejarz Białogard 2:2, Kolejarz Szczecinek — Kolejarz Słupsk 3:6, Gwardia Koszalin — Gwardia Słupsk 8:0.

Obecnie nieoficjalna tabela rozgrywek wygląda następująco:

Gwardia Koszalin	23:7	65:18
LZS Karlino	23:8	61:23
Spójnia Koszalin	23:8	48:20
Kolejarz Słupsk	23:15	45:25
Start Koszalin	20:16	47:40
Unia Połczyn	19:17	49:35
Budowlani Człuchów	17:19	43:49
Kolejarz Darłowo	17:21	42:45
Kolejarz Białogard	16:22	39:51
Spójnia Złotów	15:19	41:43
Kolejarz Szczecinek	15:23	32:54
Spójnia Szczecinek	7:31	17:50
Gwardia Słupsk	7:31	20:63

W hali ZS „Kolejarz" odbyły się zawody w podnoszeniu ciężarów, na których zawodnicy ustanowili wiele nowych rekordów Polski.

Na zdjęciu: Beck (CWKS) — waga średnia zdobył tytuł mistrza Polski, ustanawiając nowy rekord w trójboju — 352,5 kg. (CAF — fot. Mott!).

Drugi występ Gwardii Kielce w Koszalinie

W środę, 28 lipca 1954 r. o godzinie 17-tej na stadionie Spójni w Koszalinie wystąpi po raz drugi drużyna II-ligowej Gwardii z Kielc. Miłośnicy piłkarstwa znają już ten zespół i jego wysokie walory z poprzedniego występu w dniu 22 lipca, kiedy to pokonał on reprezentację województwa 3:2. Tym razem przeciwnikiem II-ligowców będzie koszalińska Gwardia. Mecz zapowiada się ciekawie z uwagi na pewną poprawę formy koszalinian no i przede wszystkim z uwagi na dobrą grę, którą pokażą na pewno goście.

Porażka tenisistów polskich w Leningradzie

Spotkanie tenisistów polskich i Związku Radzieckiego, rozegrane w Leningradzie, zakończyło się zwycięstwem zawodników radzieckich 9:2. W drugim dniu zawodów uzyskano następujące wyniki:

Gra pojedyncza chłopców: Moser—Majewski 5:7, 6:0, 7:5, Kapłan—Zennegg 3:6, 6:3, 7:5.

Gra mieszana: Kuźmienko, Kramczaninow—Licisówna — Marcin 6:2, 7:5, Wiali, Keders — Panasiukówna, Gąsiorek 6:2, 7:5, gra podwójna dziewcząt: Kuźmienko, Wiali—Licisówna, Panasiukówna 6:1, 6:1 (na pierwszym miejscu zawodnicy radzieccy).

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 33; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 30; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

C-5-10286 Nr zamówienia 176